Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 296. — ROK XXXVII.

CZWARTEK
6 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Po ogłoszeniu list kandydackich

Rozlepione onegdaj plakaty z listami kandydatów świadczą, że wchodzimy już w ostatni okres przedwyborczy, który się skończy głosowaniem. Dla katolickiego odłamu społeczeństwa będzie to zachętą do podwojenia wysiłków i wzmożenia tempa pracy. Nie wszędzie jednak. W paru, południowo-zachodnich okręgach wyborczych, nie będzie list katolickich; zostały unieważnione „ze względów formalnych". Rozstrzygnie o nich kiedyś Sąd Najwyższy i wyda sprawiedliwy wyrok o tych unieważnieniach. W tej chwili jednak trzeba się z niemi liczyć i trzeba się do sytuacji, którą te unieważnienia stworzyły, dostosować.

Dostosować się trzeba najpierw przez wyciągnięcie narzucających się siłą rzeczy wniosków co do postępowania sanacji.

Nie mamy do czynienia z przeciwnikiem politycznym, któryby chciał lojalnie rozegrać walkę wyborczą. Mamy przeciw sobie obóz polityczny, który przed niczem się nie cofnie, co mu będzie mogło pomóc, i z każdego skorzysta środka, który tylko jakąś będzie dla niego przedstawiał wartość... Trzeba się z tem liczyć, że najcięższy atak przypuści w dniu wyborów.

Dlatego apelujemy do naszych członków komisyj obwodowych i okręgowych, i do mężów zaufania już dzisiaj, żeby się na ten atak odpowiednio przygotowali. Będą próby uczynienia wyborów jawnemi, — będą usiłowania zmierzające do uniemożliwienia głosowania tym, których się podejrzewa o sympatje dla list katolickich, — będą jeszcze inne. Rola naszych mężów zaufania nie polega na spokojnem przypatrywaniu się aktowi wyborów, ale na zabieganiu o czystość wyborów i obronie przed możliwemi nadużyciami. Spełnią swoje zadanie tylko wtedy, kiedy się dobrze zaznajomią z zasadami ordynacji wyborczej, której egzemplarz zresztą ma być pod ręką do użytku w lokalu wyborczym... Prócz znajomości zasad głosowania potrzebna im będzie jeszcze odwaga w ich obronie. Tej jesteśmy pewni. Te parę tygodni, które upłynęły od ogłoszenia wyborów, złamały wprawdzie chwiejnych, ale umocniły pewnych i uodporniły.

Lecz sytuacja jasna w okręgach, w których są listy katolickie, skomplikowała się ostatnio w tych, w których te listy unieważniono... Jak głosować?

Głosować należy na listę „Kat. Bloku Ludowego" Nr 19 tam, gdzie ona jest. Gdzie jej niema, głosować należy na listę Stronnictwa Narodowego, Nr 4. Są jednak okręgi, w których niema ani jednej, ani drugiej. Jest tylko lista BB. Nr 1 (np. Nowy Sącz), albo jeszcze lista stronnictw Centrolewu Nr 7 (np. Biała—Wadowice). Jak w tych okręgach głosować winna ludność katolicka?

Na listy Nr 7 głosować katolikowi nie wolno. Większość bowiem kandydatów, które zawierają, stanowią ludzie należący do antykatolickich stronnictw, jak PPS., Wyzwolenie i Stron. Chłopskie. A co do listy Nr 1, tak zachwalanej przez „katolickich" zachowawców? Czy można polegać na enuncjacjach „Czasu", „Dnia Polskiego" i „Dziennika Poznańskiego", że obóz rządowy chce oprzeć życie państwowe na podstawach katolickich, a ustrojowi politycznemu dać formy zgodne z rozsądkiem, z dobrze pojętą demokracją i interesem Polski?

Na tych oświadczeniach polegać nie można. Mają bowiem charakter prywatny, i nie jest wykluczone, że te właśnie żywioły i za te oświadczenia nazwane zostana przez p. premjera „dureńkami" w jednym z najbliższych wywiadów, co się im dopiero przed paru dniami przytrafiło... Od „decydującego" zaś czynnika żadnego konkretnego oświadczenia doczekać się nie można.

Pozostaje zatem tylko jedno: w okręgach, w których niema ani listy Nr 19, ani Nr 4, zażądać od kandydatów BB., żeby jasno i niedwuznacznie, a publicznie, odpowiedzieli na pytania, w sprawach dla nas najważniejszych, ustroju państwa i postulatów katolickich! Mianowicie:

1) czy gotowi są bronić prawa parlamentu do kontroli nad gospodarczą i polityczną działalnością rządu,

2) czy gotowi są bronić religijnego wychowania młodzieży w szkole i katolickiego ustawodawstwa małżeńskiego,

3) czy na wypadek otrzymania innych rozkazów „z góry" albo rozłamu klubu BB w tych sprawach zobowiązują się stanąć twardo przy katolickich ugrupowaniach parlamentu i poprzeć je?

Jeśli kandydaci BB. dadzą w tej mierze publiczne zobowiązanie pozytywne, wówczas nic nie powinno stać na przeszkodzie, żeby nasi wyborcy oddali głosy na listy BB. w tych okręgach, w których niema ani listy Nr 19, ani Nr 4. Jeśli zaś odmówią, będzie dla katolików jasnem, że ich nie chcą dać z powodów osobistych, albo że im „wyższa wola" dać nie pozwala. Wówczas nie pozostanie naszym wyborcom nic innego, jak wstrzymać się od głosowania, albo — gdyby zachodziła potrzeba pojawienia się przy urnie — oddać kartki białe.

Takie jest jedyne, możliwe do pogodzenia z katolickiem i patrjotycznem sumieniem, stanowisko wobec wyborów!

Nieporozumienia w łonie rządu

na tle wysokości budżetu.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.). Jedna z agencyj prasowych doniosła, jakoby we wtorek odbyło się pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzplitej posiedzenie rady gabinetowej. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. W rzeczywistości miało się odbyć posiedzenie rady ministrów ale do niego nie doszło.

Posiedzenie to miało być poświęcone sprawie budżetu, zostało jednak odłożone, skutkiem braku ostatecznego porozumienia w rządzie. W wywiadach swoichd wukrotnie p. premjer wspomniał, że pomiędzy nim a kierownikiem ministerstwa skarbu p. Matuszewskim istnieją poważne różnice poglądów i na formę opracowywanego budżetu i na jego sumę globalną. O ile p. Matuszewski okazał się rzecznikiem budżetu zmniejszonego, o tyle premjer żąda uchwalenia budżetu w wysokości zeszłorocznej. Tu leży przyczyna nieodbycia się posiedzenia rady ministrów, to jest także przyczyną, dlaczego zapowiedziany wywiad premjera nie został ogłoszony.

Rokowania rozbrojeniowe Francji i Włoch

Paryż, 5 listop. Nawiązując do akcji pośrednictwa ambasadora amerykańskiego w Brukseli Gibsona w sprawie porozumienia francusko-włoskiego w dziedzinie zbrojeń morskich pisze „Echo de Paris", że mimo wszystko **rząd francuski skłonny jest do wznowienia rokowań z Włochami podczas obecnego posiedzenia komisji rozbrojeniowej w Genewie.**

Podczas odbytej wczoraj konferencji z ambasadorem angielskim oświadczył Briand, że właśnie teraz Francja nie może przystąpić do londyńskiego układu morskiego, aby nie uniemożliwić przez to podjęcia rokowań z Włochami. **Przystąpienie Francji do paktu londyńskiego oznaczałoby bowiem rezygnację z możliwości porozumienia włosko-francuskiego.** „Chicago Tribune" donoi z Rzymu, że **projekt włoski przewiduje przerwę w rozbudowie flot do roku 1938.** Oprócz tego rządy francuski i włoski miałyby się wspólnie zobowiązać do wzajemnego zawiadamiania się w razie, gdyby w tym czasie okazała się konieczność przeprowadzenia zmian w obecnym stanie flot.

Każda inna rada, czy wskazówka jest niebezpieczną zarówno z państwowych, jak religijnych względów. W. Z.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV karny.
Dnia 31 października 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 84/30.

Sąd okręgowy — Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 31 października 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące:

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. K. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 28/X. 1930 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" nr. 289 z daty Kraków, 30/X. 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2-ej pod napisem „Fair Play" a to od słów „że dla" do słów „nieprawomyślnego obywatela", i od słów „i literatkę", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 488 493 u. k. i art. V. ust. z 17/XII. 1862 nr. 8 Dzup.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Sędzia okręgowy.
Podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?..

Kto popiera demagogję?

„I teraz jeszcze — pisze „Czas“ — dziennik, uchodzący za organ Chadecji, odnosi się nadzwyczaj sympatycznie do Centrolewu, a m. in. ubolewał nad rozbiciem Stronnictwa Chłopskiego, które w swej demagogji i w swym społecznym radykaliźmie może śmiało współzawodniczyć z socjalistami!“

Jeśli konserwatywny organ ma na myśli „Głos Narodu“, to się mija z prawdą. Czytelnicy bowiem nasi przypominają sobie, jak ostro zwalczaliśmy „Stronnictwo Chłopskie“ i jakie stanowisko zajęliśmy wobec rozbijania go przez sanacje... Nie żałujemy tego stronnictwa, ponieważ spotyka je los, na który sobie samo zapracowało swą demagogją. Natomiast musimy potępić metody likwidowania go przez sanację; metody te bowiem są dalszem demoralizowaniem ludu, zwłaszcza jeśli się zważy, że narzędziem sanacji jest w tym wypadku p. Ledwoch, którego ohydne mowy niedawno cytowaliśmy... Takie stanowisko zajęliśmy nazajutrz po rozbiciu Stron. Chłopskiego. Takie też stale odtąd zajmujemy.

Cóż jednak powiedzieć o „Czasie“, który do obozu rządowego zaliczyć musi jeszcze bardziej demagogiczne stronnictwo, „Frakcję Rewolucyjną“, i, co gorzej, to stronnictwo popiera, zamieszczając jego odezwy i donosząc o jego „sukcesach“? Tego „Głos Narodu“ napewno nie zrobił i nie zrobi dla „Stron. Chłopskiego“. W jakim zaś duchu działa w masach robotniczych „Frakcja Rewolucyjna“, mówi jej organ „Przedświt“ w ostatnim numerze:

„Kto chce dziś w Polsce Piłsudskiego obalić, ten chce reakcji społecznej i politycznej rzucić Polskę na pastwę. Kto chce z Piłsudskim walczyć, ten uścisk bratni z wrogami demokracji i socjalizmu wymienić musi. Sojusz cekawistów z Witosem i Kiernikiem, z Korfantym i Popielem, z nią współdziałanie i porozumienie zupełne z endecją jest tego dowodem. Wskazywaliśmy już na to nieraz“.

Dlaczego „Czas“ o tem milczy? Czy nie dlatego, że w okręgu podkrakowskim musi popierać przywódcę „Frakcji Rewolucyjnej“, p. Bobrowskiego, kandydującego na czele listy BB.? Ale w takim razie nie wypada „Czasowi“ występować w roli kaznodziei chłoszczącego demagogję i radykalizm.

Centrolew traci 62 mandaty.

„Na podstawie — pisze „Gazeta Warszawska“ — dotychczasowych unieważnień list okręgowych Centrolewu w 14 okręgach można ustalić ilość ewentualnych strat tej listy, opierając się na wynikach z wyborów w roku 1928. W okręgach, w których unieważniono listy Nr 7, padło ogółem na stronnictwa, należące do Centrolewu, głosów 1,103.319. Według tychże wyników z roku 1928 lista Nr 7 w wymienionych okręgach w razie zachowania tego samego stanu głosów co wówczas, traci 52 mandaty. Po stosownem uzupełnieniu tej cyfry strat na listach okręgowych odpowiednią liczbą mandatów z listy państwowej około 9—10, ilość strat Centrolewu wyrażałaby się cyfrą 62 mandatów“.

Sanacyjna „elita społeczna“.

„Słowo Polskie“ rzuca pytanie: — co o wyborach myśli „elita społeczna“?

„Na pytanie to — pisze — daje odpowiedź odezwa, zamieszczona w sobotnim numerze naszego pisma, odezwa zrzeszeń społecznych, pracowniczych i kombatanckich, reprezentujących cały obóz marszałka Piłsudskiego w przekroju nie politycznych jego organizacyj, lecz społecznej pracy przezeń reprezentowanej. W pierwszym zaś rzędzie, do czego przywiązujemy specjalne znaczenie, Związków Zawodowych i obrońców Ojczyzny“.

A więc te kilkadziesiąt nazwisk, o których społeczeństwo dowiaduje się dopiero z odezwy, których nawet niektóre pisma sanacyjne nie chciały podać do wiadomości swych czytelników, mają stanowić „elitę“... Źleby było z Polską, gdyby taka miała być jej „elita“.

Napad na p. Strońskiego był ukartowany

Do sprawy pobicia p. Strońskiego w Wilnie przez niejakiego Rutkowskiego, którego namówił do bicia niejaki znów Siemaszko, drukarz, przybywa nowy szczegół. Oto p. Siemaszko składa w „Słowie“ wileńskiem oświadczenie. Twierdzi, że „mówił głośno“ przeciw Stronnictwu Narodowemu i jego działaczom. Wówczas — pisze p. Siemaszko —

„Rutkowski oświadczył, że podziela moje zdanie i że najlepiej będzie pójść do restauracji i obić obydwóch agitatorów (pp. Strońskiego i Komarnickiego), żeby dobrze popamiętali. Zgodziłem się, przyrzekając, że potem tę sprawę zapijemy. Po spisaniu protokółu udaliśmy się rzeczywiście do piwiarni w towarzystwie kilku osób, gdzie zabawiliśmy pewien czas, a następnie udałem się do domu“.

Potem odbył się znany już napad... A p. Siemaszko dziwi się, że po tem wszystkiem wypowiedziano mu pracę w drukarni Archidiecezjalnej. Czy można taką jednostkę tolerować w porządnem przedsiębiorstwie?... Jedno tylko jest dziwne. To mianowicie, że w okresie sanacji „moralnej“, w okresie aresztowań i rewizyj p. Siemaszko, który się cynicznie do wszystkiego przyznaje, chodzi sobie po mieście i w organie konserwatywnym (!) składa „oświadczenia“.

Sąd Najw. już się wyborami zajął.

„Polonia“ donosi, że do Izby dla spraw wyborczych przy Sądzie Najwyższym

„wpłynęły skargi przeciwko unieważnieniu list wyborczych w okręgach: Nr 62 Lida, Nr 24 Łuków, Nr 31 Toruń, Nr 42 Kraków. Prezydjum Izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego zdecydowało wszystkie skargi, dotyczące list wyborczych, pozostawić bez rozpatrzenia, gdyż Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że decyzje okręgowych komisyj wyborczych o ważności zgłoszonych list są ostateczne, oraz, że zgłaszanie skarg nie może się odbywać w okresie przed rozpoczęciem wyborów“.

„Nowy Dziennik“ zaś pisze, że p. Czapski (Stron. Chłop.), aresztowany w Płocku, wniósł skargę do Sądu Najwyższego z powodu skreślenia go z listy Centrolewu. Sąd Najwyższy zaczął rozpatrywać skargę już w dniu 4 b. m. Decyzja zapadnie w dniach najbliższych.

Katolicy a listy B. B.

Ciągle wracają konserwatyści do przesądzonej już — zdawało się — sprawy stosunku katolików do list B. B. i ciągle jeszcze używają religijnych argumentów dla przekonania katolików, że powinni głosować nie na listę 19 (Ch. D.) ani na listę 4 (Str. Narodowe), ale właśnie na listę 1 (B. B.)... Zanotujmy parę ostatnich z tej dziedziny szczegółów!

Ks. dr. Mirek wywodził w „Dzienniku Poznańskim“, że w pewnych wypadkach mogą katolicy (nawet księża) kandydować na jednej liście z innowiercami i odszczepieńcami od wiary, a katolicy na takie mieszane listy głosować: mianowicie wówczas, kiedy

„mają się to moralne przekonanie, że zachodzą poważne przyczyny, aby tak postąpić“.

To znaczy, jeśli się przez to uniknie większego zła... Już jednak w zacytowanym wczoraj przez nas artykule wyjaśnił ks. dr. Mirek, że podając tę zasadę nie chciał rozstrzygać sprawy stosunku katolików do list B. B., a ponadto znów w „Kurjerze Poznańskim“ wyjaśnia mu jeden z teologów, że wtedy tylko można o tej zasadzie mówić, gdy

„sytuacja jest bez wyjścia“,

t. zn., gdy w jakimś okręgu niema żadnej katolickiej listy (19 lub 4). I wtedy jednak — cytujemy zdanie teologa z „Kurjera Poznańskiego“ — należy się zastanowić, czy nie lepiej wstrzymać się od głosowania. Głosowanie bowiem na listę B. B. przyczynia się do zwycięstwa tego obozu, w którym jest wielu wrogów katolicyzmu.

Ponadto pojawiło się w ostatnim czasie wiele odezw ks. ks. Biskupów w sprawie wyborów. I tak: ks. kard. Hlonda dla diecezyj poznańskiej i gnieźnieńskiej, ks. Bisk. Łukomskiego dla łomżyńskiej, ks. Bisk. Przeździeckiego dla podlaskiej, ks. Bisk. Rałońskiego dla włocławskiej, i wreszcie wskazówki organu diecezjalnego śląskiego („Gość Niedzielny“).

Wszyscy wymienieni ks. ks. Biskupi przestrzegają duchowieństwo i wiernych przed oddawaniem głosów na partje wrogo dla katolicyzmu usposobione. Ks. Biskup Łukomski nawet je wymienił: P. P. S., „Wyzwolenie“ i „Str. Chłopskie“... I również wszyscy ks. ks Biskupi polecają wybierać

„takich posłów i senatorów, którzy swojemi przekonaniam ii swojem życiem poręczają, iż w dziedzinie ustawodawczej bronić będą prawdziwych interesów państwowych i wiary“.

Są to słowa ks. Kardynała Hlonda, a — mamy to przekonanie — odpowiadają poglądom całego Episkopatu. Cóż z nich wynika?

Wynika z nich, że katolikom wolno głosować tylko na takie osoby i na takie listy, które „poręczają“, czyli dają gwarancje, zarówno przekonaniami, jak i dotychczasowem życiem, że będą bronili „interesów państwa i wiary“.

Czy takie gwarancje dają kandydaci z B. B.? Nie chcemy z góry przesądzać, że np. p. Stan. Nowak (prezes Z. N. S. P.) będzie w najbliższym sejmie głooswał za zniesieniem obowiązkowych praktyk religijnych, jak za niem głosował w senacie 4 czerwca r. 1928.

I nie chcemy z góry przesądzać, jak się przy ustawie małżeńskiej zachowają p. p. Duch. Kühn i in., którzy ze względów właśnie „rodzinnych“ przeszli na protestantyzm. Może zmienili w ostatnim czasie przekonania. Lub może p. Piłsudski wpłynął na nich i zobowiązał ich do przestrzegania katolickich zasad w działalności publicznej. Trzeba jednak te wątpliwości rozwiać i ostatecznie stwierdzić, czy ci kandydaci, jak i wogóle wszyscy kandydaci B. B. poręczają, że będą w sejmie stać na stanowisku katolickiem w zakresie przedewszystkiem ustawodawstwa małżeńskiego i wychowania młodzieży; te są bowiem najaktualniejsze dla katolików polskich w tej chwili sprawy. A trzeba tę ciemną dotąd sprawę wyjaśnić, żeby przypadkiem katolicy nie pomogli swoimi głosami do wyboru ludzi, którzy potem w sejmie zwrócą się przeciw najświętszym postulatom katolicyzmu. Trzeba wobec tego do B. B. zastosować wskazówkę udzieloną przez śląski organ Kurji Biskupiej. Mianowicie zażądać od partyj politycznych

„stanowczego wypowiedzenia się w sprawach religijno-kościelnych tak, jak się przecież stanowczo i niedwuznacznie wypowiadają co do politycznych spraw programu swego. Gdyby nad temi kwestjami przejść chciały milczeniem, uważalibyśmy to słusznie za dowód, że — nie wiadomo z jakich względów — żądanej gwarancji i dostatecznej rękojmi dać nie chcą albo nie mogą. Ponieważ zaś katolikowi wolno tylko takich kandydatów na posłów wybierać, którzy dają dostateczną rękojmię, iż w duchu katolickim przemawiać, głosować i pracować będą, przeto ich listy nie wchodziłyby dla nas w rachubę, a na ich posłów głosowaćbyśmy nie mogli.

Raz jeszcze — pisze organ śląskiej Kurji Biskupiej — żądamy niedwuznacznego, i to pozytywnego oświadczenia jako dostatecznej dla nas rękojmi“.

Polecenie wydane dla diecezji śląskiej uważamy za bardzo trafne i celowe. Jeśli bowiem będzie wykonane, to ostatecznie dowiemy się, jakie stanowisko w sprawach religji zajmują poszczególne partje, a między niemi i B. B. Zwracamy się zatem do katolickich wyborców z wezwaniem: pytajcie kandydatów Ch. D. i Stron. Narodowego o ich stosunek do katolickich postulatów w sprawie wychowania młodzieży i małżeństwa. Pytajcie kandydatów Centrolewu! Pytajcie także i kandydatów B. B.! A to, żeby uniknąć poparcia wrogów katolicyzmu!

Nie sądzę, żeby „katoliccy konserwatyści“ nie mogli się zgodzić na powyższą zasadę. Jeśli im rzeczywiście — jak zapewniają — chodzi m. in. i o dobro katolicyzmu, to winni się jej podporządkować i przyczynić się w ten sposób do wyjaśnienia mocno zaciemnionej ostatnio sprawy stosunku katolików do B. B.

St. D.

Głosowanie jawne nieważne.

W „Kur. Warszawskim“ wybitny prawnik, p. A. Kroński udowadnia, że tajność wyborców jest obowiązkiem. Jeżeli bowiem artykuł 70 ordynacji wyborczej głosi, że:

„Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowania“, to gdyby nawet wszyscy wyborcy w całem państwie uchwalili głosować inaczej, to takie ich głosowanie byłoby niezgodne z przepisami ustawy, a co za tem idzie musiałoby być przez Sąd Najwyższy uchylone.

Jeżeli art. 71 głosi, że: „Karty do głosowania będą wkładane do kopert“, zaś „koperty nie będą oznaczane żadnymi znakami odróżniającemi“, a artykuł 73 dodaje, że kopertę tę wyborca „wręcza przewodniczącemu komisji, który nie zaglądając do niej wrzuca ją do urny“, to znaczy, że ustawa nakazuje w interesie publicznym, aby nikt nie wiedział, jak głosuje dany wyborca, jaka karta wyborcza była rzeczywiście głosem swobodnego przekonania.

Wyborca, który zademonstruje swoją kartę wyborczą, pokazuje ją przewodniczącemu lub komukolwiek z osób będących w lokalu wyborczym, unieważnia tem samem swój głos. Unieważnia dlatego, że nie głosował tak, jak to mu nakazuje ustawa, że głosując liczył się nietylo z głosem swego przekonania, lecz z przekonaniem tego, komu swoją kartę wyborczą pokazuje. Demonstrując bowiem swoją kartę, mógł mieć na względzie bądź wpływanie na innych, co byłoby zabronioną przez ustawę agitacją w lokalu wyborczym, bądź też zadokumentowaniem podporządkowania się woli innej, niż jego własna, co mogłoby być dowodem wymuszenia.

Piast poprze „4-kę“

W OKRĘGACH KRAKOWSKIM I RZESZOWSKIM.

Ostatni numer „Piasta“ głównego organu P. S. L. zawiera na naczelnem miejscu następujące wskazówki:

„W okręgu krakowskim i rzeszowskim nie ma innego wyjścia, tylko oddać głosy na listę narodową Nr. 4, w przeciwnym bowiem razie wszystkie mandaty zagarnie „jedynka“.

Nie wolno zniechęcać się, nie głosować“.

NIE WOLNO GŁOSOWAĆ NA BLOK UKRAIŃSKO BIAŁORUSKI

„Zemla i Wola“ organ Selańskiej Organizacji donosi, że grecko-katolicki biskup w Stanisławowie ks. Chomyszyn zabronił katolikom głosować na listę Bloku Ukraińsko-Białoruskiego, gdyż na liście tej oprócz członków nacjonalistycznego Unda znajdują się radykali, wrogowie Kościoła.

Napad sanacji na wiec Str. Nar.

We wtorek wieczorem odbył się w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej wiec Stronnictwa Narodowego. Wkrótce po rozpoczęciu wiecu, przed gmachem Resursy zaczęli się gromadzić bojówkarze sanacyjni. Gdy wiec się zakończył, bojówkarze wtargnęli na salę i uderzyli na wychodzących zwolenników Stron. Narodowego. 8 osób odniosło ciężkie rany. Kilkadziesiąt osób zostało rannych lekko tak, że mogły o własnych siłach udać się do domu.

Bojówkarze ruszyli następnie pod dom „Gaz. Warszawskiej“ (ul. Zgoda 5), wybili szyby w redakcji i administracji, następnie zdemolowali lokal „ABC“, a wreszcie zniszczono lokal Stron. Narodowego w Alejach Jerozolimskich. Wybito wszystkie szyby, zniszczono meble i wyrzucono stosy ulotek i odezw.

Istnieje nadzieja, że uda się wyśledzić, kto najął tych bojówkarzy i ile im za te bandyckie napady zapłacono.

Żydowska lista „sanacji“ w Równem.

W Równem pojawiła się charakterystyczna odezwa sanacyjna, apelująca do ludności miasta „w imię p. marszałka Piłsudskiego“. Na liście tej umieszczono 155 podpisów osób i stowarzyszeń. Większość stanowią nazwiska żydowskie, jak np.: Alperson Icek, Bogumolna Radzil, Fajtel Icko Fiszgojt Hersz, Fajgel Izydor, Redaktor (!) Grinfeld Zelman, Rabin Rządowy, Jagoda, redaktor „Wolyner Stimme“, Majofis Simcha Jerc, Rabin duchowny, Ochtenberg Jankiel Pynchas, Rabin, Peczenik Mejer, Rabin, Przybutek Mojsze, Rosensal Jakób, redaktor, Wolf Karol, redaktor i przedstawiciel „Ilustr. Kurjera Codziennego“! Zilbefarb Boruch itd. W tem dobranem towarzystwie znajdują się również protojerej Rogalski Mikołaj i pastor Sikora Paweł.

ARESZTOWANIE KANDYDATA.

W Kleczewie aresztowano p. Aleksandra Zasadę, kandydata listy nr. 4, mieszkańca powiatu łęczyckiego.

——:: § ::——

Na ziemiach Rzplitej.

Rozwiązanie Rady m. w Będzinie

Komisarzem został działacz B. B.

We wtorek rano przybył do Będzina delegat wojewody kieleckiego radca Serednicki, który doręczył dotychczasowemu zarządowi miasta Będzina reskrypt ministerjum spraw wewnętrznych, **rozwiązujący dotychczasową radę miejską oraz składający z urzędu członków magistratu z prezydentem Michelem na czele.** Równocześnie wprowadzony został w urząd nowo mianowany kierownik magistratu jako **komisarz rządu inż. Rzeczkowski.**

Trzeba zaznaczyć, że prezydentem Będzina był od pięciu lat **p. Artur Michel,** kandydat Stronnictwa Narodowego do Sejmu, znajdujący się na drugiem miejscu listy okręgu będzińskiego. Nowomianowany komisarz p. Rzeczkowski był dotychczas urzędnikiem Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i jest znanym działaczem sanacyjnym.

Stypendja dla dziennikarzy

ufundował magistrat Warszawy.

Magistrat Warszawy uchwalił onegdaj statut **stypendjów** dla dziennikarzy i publicystów, z ustanowieniem corocznych 3 stypendjów dla publicystów i dziennikarzy na studja ogólne lub specjalne w zakresie pracy zawodowej dziennikarskiej z dziedziny samorządowej. — W roku bieżącym projektuje się wypłacenie dwóch tylko stypendjów po 3 tysiące złotych. Statut fundacji musi jeszcze być uchwalony przez radę miejską.

Aresztowanie dziesięciu Niemców

pod zarzutem działalności antypaństwowej.

W Bydgoszczy aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej 9 obywateli polskich, narodowości niemieckiej, a mianowicie: **Os. Wenzlera,** zarządcę dóbr hr. Kaiserlinga z Weyherowa, **R. Schiemana,** majstra fryzjerskiego, **F. Taube, J. Sucheckiego,** kupca **A. Bartela,** dyrektora niemieckiej szkoły prywatnej w Weyherowie, **G. Bamberga,** kierownika niemieckiego „Landsbundu", **J. Bradtke,** stolarza, **Tatulińskiego,** rolnika z Linji, powiat weyherowski, syna **czołowego kandydata listy niemieckiej na Pomorzu i Rodneckera,** właściciela dóbr Zelbewo, powiat morski. Aresztowanie poprzedziła rewizja w mieszkaniach aresztowanych, gdzie **znaleziono wiele materjału obciążającego.**

Opieczętowanie drukarni opozycyjnej

„Kurjer Poznański" donosi z Kościara: We wtorek zjawiła się w wydawnictwie narodowej **„Gazety Polskiej"** komisja sanitarno-budowlana, złożona z 6 osób, m. in. burmistrza miasta Kościana, zastępcy starosty i miejscowego lekarza, celem dokonania lustracji zakładu. — W chwilę później zjawili się urzędnicy policji państwowej i **opieczętowali całą drukarnię** „aż do usunięcia braków".

Podziękowanie ks. Biskupa Adamskiego

Konsekrowany niedawno nowy Biskup Śląski ks. Stanisław Adamski nadesłał do naszej Redakcji pismo z podziękowaniem za życzliwe słowa, zamieszczone w związku z Jego nominacją i konsekracją.

Zjazd polskich lekarzy w Zakopanem.

Staraniem i z inicjatywy zarządu uzdrowiska i gminy **Zakopane,** oraz Związku Uzdrowisk Polskich, odbędzie się w pierwszych dniach czerwca przyszłego roku **ogólnopolski zjazd lekarzy,** na którym rozpatrzone zostaną najpilniejsze zagadnienia uzdrowiskowe.

B. poseł białoruski skazany na rok więzienia.

Grodzieński sąd okr. na sesji wyjazdowej **w Słonimie** rozpatrywał sprawę wystąpień antypaństwowych b. posła z białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego, **znanego demagoga, Pawła Kryńczuka.** Komunistę skazano na rok ciężkiego więzienia.

Tajna drukarnia w Sosnowcu

Władze bezpieczeństwa w Sosnowcu **wykryły tajną drukarnię,** która w ciągu ostatnich **tygodni zaopatrywała w ulotki komunistyczne o treści antypaństwowej całą komunę Zagłębia Dąbrowskiego.** W wyniku przeprowadzonych **rewizyj aresztowano właściciela tej drukarni Zelmanowicza** i opieczętowano znajdujące się tam maszyny. Przy rewizji znaleziono na miejscu olbrzymią ilość ulotek przygotowanych do ekspedycji.

Kapitan — zabójca porucznika

skazany na 14 miesięcy więzienia.

W Przemyślu zakończono onegdaj proces **kpt. Czesława Wawrosza,** oskarżonego o **zabójstwo dokonane** na osobie Tadeusza Jakubowskiego, porucznika rezerwy. Trybunał **skazał kpt. Wawrosza** na 14 miesięcy więzienia i **wydalenie** z korpusu oficerskiego. **Skazańcowi zaliczono 12 miesięcy aresztu śledczego. Obrona zapowiedziała** apelację.

Z Warszawy przez Moskwę na Sachalin

OBYCZAJE JAPOŃSKIE.

(III.) Zupełnie inny widok i inną ludność mamy przed sobą jadąc przez Koreę i Japonję.

Półwysep Korea należy do Japonji. Jest to kraina górzysta, lesista, gęsto poprzecinana **różnej wielkości** rzekami, potokami i oblitująca w ryż, którego uprawą ludność tubylcza głównie się zajmuje i niem się żywi. Z lubością z okien wagonu obserwowałem malownicze; przepyszne panoramy, jakie się mym oczom ukazywały — i duchem błąkałem się po okolicach polskiego, bogatego w widoki Pokucia, które Korea bardzo przypomina. Ze złudzeń tych budził mię dopiero widok innych twarzy, innych strojów, inny rodzaj pracy.

Koreańczycy — rasa mongolska — **ubierają się wszyscy na biało, tak mężczyźni, jak kobiety i dzieci.** W długich, białych szatach, z płótna domowej roboty, wyglądają bardzo poważnie, jakby w togach. Dla ochrony przed żarem słonecznym, który nam jadącym szczególnie dawał się we znaki, mężczyźni noszą na głowach podwójne kapelusze. Jeden mały w rodzaju „mycki" żydowskiej, zakrywający czubek głowy, drugi wysoki, ku górze zwężający się, przeźroczysty. Na nogach noszą pantofle. Kobiety chodzą przeważnie boso i prawie każdą z nich widzieliśmy z charakterystycznem naczyniem glinianem na wodę, noszonem na głowie. Było to w drugiej połowie września, w Korei w czasie żniw, to też wszędzie spotykaliśmy żniwiarzy przy ryżu, nie oglądających się na żar słoneczny.

Dojeżdżamy do miasta portowego: Fusan, skąd już okrętem do Schimonoseki. Okręt, na który wsiedliśmy, był wspaniały, duży we wzorowym porządku i czystości utrzymany. Miłe też na nas sprawił wrażenie. Cóż jednak z tego, kiedy natrafiliśmy na niezupełnie spokojne morze! Z radością też powitaliśmy zarysowujące się w oddali ciemne kontury gór, do właściwej należących Japonji.

Japonja. Ostatnie lata w historji Japonji stanowią jej złoty okres, wykazują szczyt jej postępu na każdem polu i stawiają w rzędzie potęg światowych. A z drugiej strony — tragedje, jakie Japonję często nawiedzają w postaci wybuchów wulkanicznych, trzęsień ziemi, okalają ją nimbem jakby męczeństwa, które zawsze, nawet u wrogów wywołuje współczucie, wzbudza szacunek. Nie dziw tedy, że wobec tego całego splotu zdarzeń, w ostatnich latach, Japonja do nie tak dawna jeszcze na równi z innemi azjatyckiemi narodami przez europejczyków traktowana, dla niejednego z nich stanowi dzisiaj bardzo pociągający objekt badań i wzbudza wielkie zainteresowanie. Podobne wrażenie, podobne myśli opanowały mię już w Korei, wysokie zaś pojęcie, jakie poprzednio urobiłem sobie o Japonji, nietylko nie zmniejszało się, lecz przeciwnie, im dalej zapuszczałem się w głąb kraju, tem więcej potęgowało się we mnie.

W pociągach już uderza pasażera **nadzwyczajna czystość.** Obfitość umywalni, dobrze zaopatrzonych w mydło, ręczniki, szklanki, daleko za sobą pozostawiają nasze polskie pociągi. — Ta zewnętrzna czystość, schludność cechuje każdego Japończyka wszędzie, gdziekolwiek on jest. Następnie: **grzeczność, uprzejmość, usłużność.** Wyznam, że zachwycony niemi zostałem. I tak: konduktor wchodząc do przedziału kłania się i prosząc o bilety, równocześnie przeprasza za natręctwo... Przy rewizji w komorze celnej wszystko załatwia sama służba kolejowa i bezinteresownie, tak, że nawet numerowych opłacać nie potrzeba za ich fatygę przy znoszeniu i wynoszeniu bagaży. Przy rewizji paszportowej na okręcie, zaprasza się gości do salonu, gdzie przeprowadzając potrzebną indagację w sposób taktowny, grzeczny zarazem obcych przybyszów starają się w jakikolwiek sposób Japończycy zabawić i przed nudami uchronić. Nie mogę również pominąć milczeniem następującego zdarzenia:

Oto po powtórnym przejeździe okrętem do Hakodate, w czasie którego mieliśmy nawet tragiczny, na szczęście mały w skutkach wypadek, — nie dużo stosunkowo czasu pozostawało nam na nabycie biletów, na załatwienie rozmaitych formalności z bagażami etc. Byliśmy poprostu w rozpaczy. Narszcie O. Gerardowi szczęśliwa myśl przyszła do głowy. Zwrócił się do dyżurującego urzędnika z prośbą o pomoc, przedstawiając mu przykre nasze położenie. Urzędnik natychmiast zatelefonował, i w parę chwil później mieliśmy oddanego do dyspozycji człowieka, który wypytawszy się o wszystko, przeprowadził nas do innej stacji kolejowej, skąd nasz pociąg odchodził, ulokował w przedziale, wszystko z biletami i bagażami pozałatwiał, odmawiając zaś przyjęcia ofiarowanego mu honorarjum, z uśmiechem nam szczęśliwej życzył podróży i pożegnał... I wiele innych podobnych przykładów.

Przepiękna jest Japonja. Widzieliśmy miejsca tak przepyszne, czarowne w swojem malowniczem położeniu, jak rzadko gdzie na świecie. Oczy nasze przykuwał widok wielkiego wulkanu o wysokości: 3.700 m. zwanego Fuji (czytaj Fudzi), który swoją olbrzymią kopułą dominuje majestatycznie nad całą okolicą. Japończycy uważają ten wulkan za świętą japońską górę. Jadąc expresem, mieliśmy sposobność obserwować wzmiankowany wulkan przez przeciąg 6 godzin. Nadto uderzyło mnie jeszcze, że światło elektryczne znajduje się tu wszędzie, nawet zdala od zbiorowisk ludzkich, w najgorszych zakamarkach, nawet tam, gdzie tylko jeden ubogi domeczek skulony nieraz u zbocza skały się znajduje. Jakżeż daleko w Polsce do takiego stanu! pomyślałem sobie.

Dużo mi się jeszcze ciśnie pod pióro: i o szkołach tutejszych, od tych najniższych — na uniwersytetach skończywszy; inny tu, ciekawy bardzo system wychowawczy i naukowy; o zabawach młodzieży, o wojsku, policji, o życiu domowem, publicznem etc. Odkładam to na inny raz...

Obecnie znajdujemy się w Sapporo na wyspie Hokaido, w gościnnym klasztorze OO. Franciszkanów (Bernardynami w Polsce zwanych) niemieckich, gdzie ucząc się języka japońskiego, zarazem sposobimy się do objęcia naszej własnej, przez Stolicę Apostolską oddanej nam placówki: Japońskiego Sachalinu.

Sapporo, dnia 4. X. 1930 r.

O. Piotr Wilk-Witosławski.

Policja lotnicza w Polsce.

SZKOLENIE LOTNICZYCH KADR POLICYJNYCH.

Jak już wczoraj podawaliśmy, Komenda Główna Policji Państwowej przystąpiła do **organizowania policji lotniczej.** Pierwszym etapem tej organizacji jest utworzenie przy wydziale I-ym Komendy Głównej P. P. referatu lotniczego.

Organizacja kadr policji lotniczej podyktowana jest koniecznością utworzenia specjalnego organu państwowego, który roztoczyłby stały i fachowy nadzór **nad prawidłowością całego ruchu lotniczego w państwie.** Nadzór ten dotyczyć będzie nietylko właściwości technicznych i szczegółów konstrukcyjnych wszelkiego rodzaju statków powietrznych z punktu widzenia bezpieczeństwa pasażerów i bezpieczeństwa publicznego, lecz także polegać będzie na dopilnowaniu całokształtu uprawnień i obowiązków osób i towarzystw komunikacyjnych lotniczych w kierunku przestrzegania obowiązujących przepisów i postanowień lotniczych, ustaw krajowych i umów międzynarodowych.

W najbliższym czasie wyszkolone zostaną pierwsze kadry oficerów-pilotów i szeregowych pilotów policji. Oficerowie narazie w liczbie pięciu odkomenderowani zostaną do Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie na 11-miesięczny kurs podchorążych rezerwy lotnictwa.

——:: § ::——

Z całego świata.

Pola naftowe płoną w Ameryce.

Z Oklahoma City donoszą o szybkiem rozszerzaniu się pożaru na tamtejszych polach naftowych. Ropa, która w ogromnych ilościach wylała się do Canadian River, płonie. **Płomienie ogarniają mosty i statki rzeczne.** Istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że olbrzymie fale płonącej na wodzie ropy **dotrą do miasta i spowodują nieobliczalną w swych skutkach katastrofę.**

Legja cudzoziemska nie przyjmuje bandytów amerykańskich.

Francuska Legja Cudzoziemska była od stu przeszło lat przytułkiem wszelkiego rodzaju awanturników i szumowin społecznych, które musiały krywać się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Po raz pierwszy też od powstania Legji należy obecnie zanotować wypadek nieprzyjęcia kandydatów w jej szeregi. Oto w związku z krwawym rozłamem wśród bandytów nowojorskich, **niektórzy z nich z obawy przed zemstą wroga Diamonda, bandyty Al Capone'a, złożyli podania, prosząc o przyjęcie ich do służby w Legji.**

Spotkał ich jednak przykry zawód. Mianowicie pułkownik Rollet oświadczył, że **nie przyjmie żadnego z bandytów chicagowskich, gdyż Legja nie jest pułkiem morderców.** A może obawiał się, że bandyci po wejściu w szeregi Legji, będą chcieli wprowadzić metody stosowane w Ameryce w walce z konkurentami. Takie amerykanizowanie Legji mogłoby rzeczywiście pociągnąć za sobą zgubne skutki.

Tajfun na Filipinach.

Wyspy Filipińskie nawiedzone zostały ostatnio przez silny tajfun, który jeszcze szaleje nad wybrzeżami. Stacje radjowe wołają o pomoc. Szczegóły katastrofy oraz liczba ofiar w ludziach i materjale jeszcze nie zostały stwierdzone.

Proces wampira z Düsseldorfu w styczniu.

Komunikat oficjalny trybunału sądowego w Düsseldorfie podaje szczegóły toczącego się jeszcze śledztwa przeciw mordercy, dorożkarzowi Piotrowi Kürten, który **ostatnio przyznał się do nowych zbrodni.** Morderca będzie w tych dniach przewieziony do szpitala w Bedburg-Hau, gdzie **podda się go obserwacji psychjatrycznej.** Kürten pozostanie tam przez osiem tygodni. Proces przeciw niemu ma być wyznaczony na styczeń.

Cmentarze w Moskwie zamienione na parki publiczne.

Sowiet moskiewski postanowił, że wszystkie istniejące obecnie cmentarze w ciągu dwóch lat mają być zamienione na parki publiczne. Wszystkie ciała, spoczywające na tych cmentarzach będą przymusowo spalone.

(KAP).

Muzyka.

WĘGIERSKIE NAGRODY MUZYCZNE.

Węgierski minister oświaty ufundował 6 nagród muzycznych, które co roku będą rozdzielane na zmianę. Suma nagród w każdym roku wynosić ma 20.000 p. Nagrodami temi są: 1) nagroda Liszta za utwór symfoniczny, nagroda św. Elżbiety za utwór z dziedziny muzyki kościelnej, Erkla za operę, Teresy Bruńswik za pieśń węgierską, Goldmarka za utwór z dziedziny muzyki kameralnej, nagroda fortepianowa, względnie skrzypcowa za utwory węgierskie.

JAN KIEPURA. Od kilku dni megafon reklamowy rozglasza po prasie europejskiej nazwisko Jana Kiepury w związku z premjerą jego pierwszego dźwiękowca, p. t. „Śpiewające miasto" (z brygidą Helm). Dużo się zaprawdę słyszy o tym śpiewaku, który szczęśliwym przypadkiem wywindował się do wyżyn reklamy i sławy. Jak piszą dzienniki, dyrekcja opery warszawskiej zaprosiła Kiepurę do Warszawy na parę występów, ofiarując mu tysiąc dolarów za występ (8900 zł. Sawiczów!). Śpiewak nie odpowiedział na zaproszenie dyrekcji polskiej opery. W ciągu listopada Kiepura wystąpi w operze wiedeńskiej.

SZALJAPIN SKARŻY SOWIETY. W marcu br. znany śpiewak rosyjski, Szaljapin ujrzał w oknie jednej z księgarni rosyjskich w Paryżu książkę p. t. „Pamiętniki znakomitego artysty, Szaljapina. Kartka z mego życia". Zdziwiło to go mocno, gdyż nie upoważnił nikogo do ogłoszenia pamiętników. Po bliższem dochodzeniu okazało się, że pamiętniki zostały wydane przez rządowe wydawnictwo sowieckie pod firmą „Priboj". Wydrukowano je w sowieckiej drukarni państwowej i sprzedawano zagranicą za pośrednictwem sowieckiej rządowej organizacji „Mieżdunarodnaja Kniga". Sowiety sprzedały również prawo przekładu wymienionych pamiętników. Z polecenia Szaljapina, adw. Pieczoryn wytoczył w paryskim sądzie handlowym przeciwko Sowietom skargę.

NOWE DZIEŁO KAROLA SZYMANOWSKIEGO „Veni Creator" do słów Wyspiańskiego będzie wykonane 7 bm. w sali Filharmonji. Dyryguje dyr Grzegorz Fitelberg.

PIĄTA OPERA W POLSCE. Jest nią otwarta onegdaj opera w Bydgoszczy. Jak wiadomo, placówki operowe istnieją w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Katowicach. Obecna impreza dyr. Wł. Stomy, który uruchomił dział operowy w Bydgoszczy zasługuje na uznanie.

W MOSKWIE wykonano po raz pierwszy Oratorjum Sowieckie. Jest to rodzaj muzycznej kroniki rosyjskiej rewolucji, a stworzone zostało zbiorowo, przez ośmiu kompozytorów.

Kino.

Z kin krakowskich.

KINO WANDA wyświetla z zasłużonym sukcesem film wystawowy p. t. „Król jazzu". Jest to tak modny obecnie rodzaj rewji filmowej. Film dźwiękowy tylko w tym kierunku może liczyć na pełne powodzenie; w kierunku wyzyskania dźwięku jako elementu muzycznego i w kierunku olśnienia widza wystawą. Wszelkie dramaty i przeżycia — ludzkich istot są obce filmowi dźwiękowemu w jego obecnem stadjum. Dlatego ta kolorowa i studźwięczna symfonja rewjowa w „Wandzie" jest tak charakterystyczna, że trzeba ją koniecznie zobaczyć, ażeby wiedzieć dokąd idzie film dźwiękowy i gdzie kończą się granice jego doskonałości. Obraz pod względem technicznym pierwszorzędny.

KINO SZTUKA daje piękną wizję lotniczą p. t. „Podcięte skrzydła", gdzie muzykę stanowi furkot aeroplanów, broniących Londynu. Film pod względem napięcia reżyserskiego wytrzymany doskonale, zwłaszcza przejmującą jest scena nocnego ataku Zeppelina na stolicę Anglji.

KINO APOLLO przedstawia nam śpiewaka nowojorskiej opery Metropolitan. L. Tibbetta, dla którego zrobiono operetkę kaukazką, w której popisuje się junackim wyglądem i kilku arjami. Głos mocny choć nie zachwycający. Dziwno nam, że Ameryka przepłaca tak tych śpiewaków.

KINO UCIECHA przypomina nam Al Jolsona z nieodstępnym już Sonny Boyem w „Serca pieśniarza". Filmy Jolsona są kubek w kubek podobne do siebie. Jolson śpiewa jak zwykle, napół mówiąc wzruszające wyrazy, a Sonny Boy musi być koniecznie jego synkiem. Jest to poniekąd żerowanie na wzruszeniu tłumów zapomocą tego samego tematu! W dobie operetek jednak dobrze się popatrzyć i wzruszyć tem głębokiem przywiązaniem ojcowskiem, tą tkliwością dziecięcą i tą cudowną prostotą najgłębszych uczuć rodzinnych. Ludzie płaczą w kilku scenach tego umiejętnie wyreżyserowanego filmu. Ten jest pięknym dowodem wrażliwości ludzkiej na prawdziwe, wzniosłe akcenty serca człowieczego.

(maf.).

Ignacy Paderewski.

W SIEDEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN

I. Przedziwną wprost syntezę, genjalnego pianisty, znakomitego kompozytora, płomiennego patrjoty, wybitnego męża stanu — przedstawia Ignacy Paderewski. Osobistość prawdziwie renesansowa, na miarę najwyższą. Przeznaczając go do szczytnych zadań w życiu, wybrała natura dla Paderewskiego wyjątkowe warunki fizyczne, jakby wzorem jej był starożytny rzeźbiarz, który do tworzonych przez siebie pomników nadludzkich postaci brał jako materjał złoto i kość słoniową. Złote włosy i białość twarzy Paderewskiego robiły zeń zawsze zjawisko niesłychanie wyróżniające się na tle nietylko bezimiennego tłumu ludzkiego, ale także pośród tej rzeszy, która zajmuje miejsce o jeden motr wyżej od publiczności — na estradach koncertowych, a kiedy z nich schodzi na poziom codzienności, to z laurowemi liśćmi wieńców. Paderewski zajął to wyższe miejsce nietylko z tytułu swojego wirtuozostwa, nietylko na czas występów koncertowych. Zajął je na całe życie. Na tem emporjum stanął do spełnienia całej swojej życiowej misji, do złożenia mistycznej ofiary sztuce i ideałom narodowym. Jest coś wzniosłego, coś hieratycznego we wszystkiem co Paderewski dał nam w swem życiu jako artysta i jako człowiek. Ta aureola, jaka otoczyła w całym świecie jego nazwisko, ten czar, jaki wywołuje wszędzie jego pojawienie się, jest odbiciem tej jakiejś magicznej siły, którą Paderewski promieniuje wokoło, której ulegają wszyscy. Dlatego nie będę potrzebował zakładać tłumika na strunę mojego podziwu dla Paderewskiego i pozwolę zadrgać jej pełnym i najszczerszym dźwiękiem.

Jestem cokolwiek, ale tylko cokolwiek za młodym, ażebym mógł ogarnąć pamięcią całość karjery artystycznej Paderewskiego. Ale od najwcześniejszego dzieciństwa dotrze pamiętam jaką radość i dumę wywoływały dochodzące do nas echa rosnących jego sukcesów pianistycznych. Nie zaprowadzono mnie jeszcze na pierwszy koncert młodego rudowłosego artysty we Lwowie, ale wspomnienie tego występu długo żyło w kołach, z któremi obcowałem i przygotowywało na chwilę usłyszenia Paderewskiego — na własne uszy. Chwila ta nadeszła dopiero w roku 1902-gim. Po gorącem przyjęciu opery Paderewskiego Manru w r. 1901, zdecydował się Paderewski dać tam trzy koncerty. Grał w pięknym, niedawno przedtem wzniesionym gmachu Teatru miejskiego, przed tłumami publiczności. Grał na pomoście, rzuconym ponad miejscem dla orkiestry. Wpuszczono tam tylko kilku muzyków opery... i mnie, który przecież już aspirował o zaliczanie do bractwa muzycznego. Niech sobie Jean Cocteau głosi, że muzyka, której się słucha z rękoma, zasłaniającemi twarz, jest podejrzana. Słuchałem wtedy Paderewskiego nietylko z twarzą ukrytą w dłoniach, ale w kompletnym mroku, jaki zalegał miejsce pod tym pomostem gdzie schroniłem się, ażeby nie uronić z muzyki tej ani jednego tonu. Nie byłem pianistą, nie słuchałem gry Paderewskiego „palcami". Weszła mi ona do duszy i wstrząsnęła wielkością odtworzenia kilku dzieł Beethovena i Bacha, przeniosła w kraje marzenia poezji interpretacji Chopina. Znałalo wszystko, co do tej chwili słyszałem w zakresie pianistyki. A kiedy po skończonym koncercie wyszliśmy z naszego ukrycia na pomost, zobaczyliśmy klawjaturę fortepianu całą zbroczoną krwią. Krople jej ozerwieniły się na deskach pomostu dużemi plamami. Paderewski musiał się porządnie skaleczyć w palec, kiedy takie aż skutki tego były widoczne. Ale grał bajecznie, z siłą niesłychaną. Nikt nie mógłby się domyśleć, że cierpi, bo musiał cierpieć, może nawet bardzo. Potem, w wiele lat później, miał ktoś z potężnych we wpływy Amerykanów podnieść podobny wypadek Paderewskiego na koncercie jako rys jego wielkiego charakteru i siły woli i z zaufaniem odniósł się do jego akcji politycznej, opartszy się na tem właśnie doświadczeniu.

Zdzisław Jachimecki.

Protest świata naukowego

przeciw napaściom na dyr. S. Michalskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Oburzeni do głębi akcją kilku pism stołecznych skierowaną bezpośrednio przeciw Dyrektorowi Zarządu Funduszu Kultury Narodowej, p. Stan. Michalskiego, człowiekowi wielkich dla Polski zasług na polu oświaty i kultury, protestujemy gorąco przeciw niedopuszczalnej metodzie oraz formie podjętej przeciw niemu walki, nie wchodząc w ocenę sporu wywołanego powstaniem „Instytutu popierania twórczości literackiej".

Protest powyższy podpisało 166 profesorów wyższych uczelni i uczonych czyli **cały świat naukowy polski.** Znajdujemy tam m. in. następujące nazwiska: O. Balcer, W. Bruchnalski, O. Halecki, J. Kleiner, L. Kryński, S. Łempicki, J. Makarewicz, S. Pigoń, E. Porębowicz, G. Przychocki, F. Ruszczyc, S. Szober, J. Ujejski, R. Weigel, M. Zdziechowski.

Osobno protestowali **profesorowie wszechnicy Jagiellońskiej.**

Literatura.

Rozwój „Litartu".

Najstarsze stowarzyszenie literackie na Uniwersytecie Jag. „Litart" — zostało obecnie zreorganizowane i daje ciągłe dowody swojej żywotności, dzięki się to w znacznej mierze dzięki ruchliwości dr. Jerzego Ronarda Bujańskiego, lektora wymowy na Un. Jag. „Litart" urządził szereg imprez sukcesowych jak n. p. mityng „Tu mówi Kraków" oraz „Parady parodji". Prezesem „Litartu" jest Ludwik Świeżawski, członkami są: Marjan Czuchnowski, Jerzy R. Bujański, Jerzy Stan. Polaczek, Anatol Krakowiecki, Kazimierz Skowroński, Witold Zechenter i najmłodszy narybek, wstępujący obecnie w progi uniwersytetu.

Stulecie Brytyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

W dniu 27 października b. r. zakończone zostały kilkodniowe uroczystości, które obchodziło Brytyjskie Towarzystwo Geograficzne w rocznicę stulecia swego istnienia. W październiku 1830 r., za panowania Króla Jerzego IV, założone zostało rzeczone Towarzystwo, którego pierwszym prezesem był król. W owym czasie wiele części świata nie było jeszcze zbadanych; źródła Nilu stanowiły nieprzeniknioną tajemnicę; nikt nie myślał nawet jeszcze o dotarciu do któregoś z biegunów; niczyja stopa nie dotknęła jeszcze górskich szczytów Azji, Afryki i wreszcie nie była jeszcze odnaleziona droga Północno-Zachodnia ani Północno-Wschodnia do Azji.

Zasługa Towarzystwa Geograficznego Brytyjskiego polega przeważnie na wydatnem współdziałaniu we wszystkich zdobyczach krajoznawczych, bądź przez wysyłanie własnych ekspedycyj, jak np. pod przewodnictwem Józefa Thomsona na terytorjum Kenji, a także południowo-biegunowej ekspedycji kapitana Scotta, bądź też przez wydatne popieranie wszelkich tego rodzaju imprez naukowych. Święcującego w chwili obecnej swój jubileusz Towarzystwo, którego przewodniczącym jest admirał Goodenough, liczy 6.000 członków.

Książka angielskiego konwertyty.

W r. 1929 w październiku ukazała się w Londynie, nakładem Sheed et Ward 31 Paternoster Row książka p. t. „One Lord — one faith" (Jeden Pan — jedna wiara). Vernon Johnson'a, pastora anglo-katolickiego, konwertyty, dziś studjującego teologję katolicką w Beda College w Rzymie. W tymże miesiącu październiku 1929 r. doczekało się dziełko 6 wydań, a do sierpnia 1930 r. wydań było 13, z tych jedno popularne. Książeczka nosi jako podtytuł „An explanation" — „Wytłumaczenie" kroku, jaki autor uczynił i pobudek, które go do niego skłoniły.

Z licznych natychmiastowych wydań widzimy jak bardzo publikacja tej książeczki jest na czasie w Anglji, rozświetla bowiem wciąż otwartą dysputom kwestję stosunku anglokatolików do katolicyzmu i powody, jakie skłaniają coraz to nowych członków „High Church'u" do opuszczenia macierzystego a tak ukochanego przez nich kościoła dla przejścia na łono Rzymu. Drugim momentem aktualnym książki jest fakt, że nawrócenie dokonało się pod wpływem wielkiej świętej doby obecnej, św. Teresy z Lisieux, w cieniu jej domu rodzinnego, kaplicy i klasztoru karmelitańskiego.

Znamiennem dla psychiki Anglika jest, że pobudki do nawrócenia nie były natury emocjonalnej, lecz przeważnie czysto intelektualnemi wywołanemi spostrzeżeniem dotyczącem jedności Kościoła katolickiego, objawiającej się w przedstawicielach najróżniejszych klas i narodowości, zgromadzonych w jednakiej formie kultu u stóp św. Teresy. Czynnikiem współdziałającym była atmosfera nadnaturalna, promieniująca na pielgrzymów w Lisieux: „The greatest supernatural experience of my life" (Największe doświadczalne zetknięcie z nadprzyrodzonem w mojem życiu) stwierdza autor.

Wagi książeczce tej dodaje fakt, że **autor jej był zakonnikiem w anglokatolickim klasztorze**, niezmiernie gorliwym i owocnie działającym duszpasterzem i że do chwili pierwszego pobytu w Lisieux 1928 r. nie miał nigdy najmniejszej wątpliwości co do bezwzględnej prawdy społeczności religijnej, w której się urodził i dla której pracował.

Choć więc chodzi w niej o stosunki specyficznie angielskie, nie mogące mieć praktycznego zastosowania u nas, kwestje w niej poruszane budzą ogólno-katolickie zainteresowanie, dlatego też warto byłoby przyswoić ją w przekładzie naszej literaturze.

Książka dzieli się na trzy części: W pierwszej opisuje Johnson swoje dwie wizyty w Lisieux, w drugiej wyświetla przed forum własnego sumienia powody, jakie go coraz bardziej przekonywują o prawdzie Kościoła katolickiego, a są niemi jedność i autorytet zwierzchniczy, w trzeciej t. zw. zakończeniu podaje w skrócie własną ewolucję wewnętrzną i jej kolejne etapy. Rozdziały są krótkie, 15—20 stron dużego druku, styl łatwy, miejscami barwny, jak w opisie zwiedzania Lisieux, rozmowy z przełożoną karmelitańskiego klasztoru a siostrą świętej Teresy itd. Czytając tę książeczkę, widzimy, że idzie ona po linji słynnej „Apologia pro vita sua" Newmana, tylko całość utrzymana jest w tonie przystępnym dla szerokiego ogółu, brak jej newmanowskiej drobiazgowej analizy, jest więcej orjentacyjną niż ściśle naukową.

Cały rozdział o wewnętrznym rozkładzie w anglikaniźmie, spowodowanym brakiem jedności w wierzeniach do tego stopnia, że na Girton Conference w r. 1921 jeden z „modern churchmen" głosi: „Ani na chwilę nie wierzę, by Jezus Chrystus miał siebie za Boga" jest doskonałym przyczynkiem do współczesnej historji Kościoła odszczepieńczego w Anglji.

Przekład dziełka Vernon Johnson'a wzbogaciłby ubogą u nas literaturę tego działu.

Celina Stońska.

Sport.

„Pogoń" (Lwów) — „Cracovia".

Spotkanie ligowe o **mistrzostwo Polski** między czterokrotnym mistrzem Polski Pogonią lwowską, a Cracovią odbędzie się **w niedzielę dnia 9 b. m. 1930 r.** na boisku Cracovii o godz. 11.30 przedpołudniem.

Zawody powyższe zaliczają się do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski i z tego względu mają one dla Cracovii, niemal decydujące znaczenie. Wiadomo, że w tego rodzaju zawodach wielką rolę odgrywa ambicja, hart ducha i umiejętności piłkarskie, jeśli zatem Cracovia do zawodów z Pogonią wniesie te trzy atuty, można się liczyć z jej sukcesem. Pogoń ongiś sława piłkarska Polski, w roku bieżącym, odmłodziwszy swą drużynę okazała się znowu godnym przeciwnikiem najlepszych zespołów ligowych Polski, a dowodem tego są jej znakomite wyniki: Legja 0:0 i 1:1, Warta 8:0, 1:1, Wisła 2:2, Polonja 2:2 i 1:1, L. K. S. 3:2 i 2:1, L. T. S. G. 8:2, Czarni 0:0. — Jak więc z wymienionych wyników Pogoni widać, jej drużyna jest w tym gigantycznym turnieju ligowym współzawodnikiem naprawdę niebezpiecznym i zdolnym do największych niespodzianek.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 6-go listopada 1930.
Czwartek 6: św. Leonarda.
Piątek 7: Bł. Antoniego Bal.
Piątek 7: wschód słońca o godz. 6.58, zachód o godz. 16.28.

———:: § ::———

ZMIANA PRAGMATYKI SŁUŻBOWEJ DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Pod przewodnictwem wiceprez. m. dra Wielgusa odbyło się w dniu 4 bm. posiedzenie Sekcji III (prawniczej) Rady miejskiej, na którem rozpatrywano sprawę zmiany niektórych postanowień pragmatyki służbowej dla pracowników gminy m. Krakowa. Odnośne wnioski przedłożone zostaną Radzie miejskiej.

KOOPERATYWY KUCHENNE DA INTELIGENCJI. Zw. Inteligencji Pol., chcąc udogodnić inteligencji pożywienie smaczne i zdrowe (z świeżych produktów na maśle), otwiera dnia 15 b. m. kooperatywy kuchenne w kilku dzielnicach miasta. Obiady po 2.50 zł. Bliższych informacyj udziela biuro Związku (Karmelicka 32, I. p.) we wtorki i czwartki od godziny 4-tej do 5-tej. Przyjmuje się tam także wpisy na członków, oraz na kursa: języków obcych, modniarstwa, krawieczyzny, kilimów i dywanów smyrneńskich. Kursa prowadzone będą przez siły fachowe, podejmujące się nauczyć w ciągu 3 tygodni.

ZEBRANIE INFORMACYJNE W SPRAWIE SZKOŁY LOTNICZEJ DLA AKADEMIKÓW. Aeroklub Akademicki w Krakowie urządza w piątek 7-go b. m. o 7 wiecz. w sali Kopernika „Collegium Novum" U. J. w Krakowie zebranie informacyjne, na którem Zarząd Aeroklubu Akademickiego przedstawi program szkolenia młodzieży akademickiej w pilotażu sportowem. Ponadto uczestnik rajdu po całej Polsce, konstruktor własnej awionetki „S. 1." p. Józef Sido (Akademja Górnicza) wygłosi swoje wrażenia z lotu.

RADA MIEJSCOWA STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA zaprasza członków czynnych i wspierających na nabożeństwo żałobne za zmarłych członków, które odbędzie się dnia 6-go b. m. o godz. 8 w kościele S. S. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 8.

NA TARG w dn. 4 bm. spędzono ogółem 193 konie. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 600 zł., za pociągowe lekkie 200—400 zł., za rzeźne 30—100 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk, na rzeź miejscową 14. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Tendencja w cenach zniżkowa.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MUZYKA POWSTANIA LISTOPADOWEGO. Na powyższy temat wygłosi odczyt Mgr. Stan. Zetowski w Towarzystwie Miłośników Książki (Sala Muzeum przemysłowego Smoleńsk L. 9) we czwartek 6 b. m. o godz. 8-mej wieczór. Odczyt będzie ilustrowany muzycznie. Wstęp wolny dla wszystkich.

Z TWA HISTORYCZNEGO. We czwartek 6 b. m. o godz. 8-mej wieczór w Czytelni rękopisów Bibljoteki Jag. odbędzie się posiedzenie Sekcji krytycznej. Na porządku dziennym odczyt Dra K. M. Morawskiego p. t. Tajemnice starego Drezna (rozbiór krytyczny książki Hansa Beschornera: Ernstes und feuchtfreuliches aus dem Kurlandischen Palais). Goście mile widziani.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Przeprowadzka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Korjolan" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Święty płomień" (premjera — nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Cudze chwalicie — swego nie znacie" (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król Jazzu" (Paul Whiteman); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Podcięte skrzydła".
APOLLO: „Pieśniarz Gór".
CORSO: „Brygada śmierci" (w gł. roli Harry Peel).
NOWOŚCI: **Zamknięte.**
WARSZAWA: „Zapomniane twarze".
UCIECHA: „Serce pieśniarza" (w gł. roli Al Jonson); film dźwiękowy.

———: § :———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Największy sukces tegorocznego repertuaru „Przeprowadzka" Rostworowskiego, świeżo triumfująca w Poznaniu, ukaże się dzisiaj po raz 12-ty na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Jutro również na popularnem przedstawieniu szekspirowski „Korjolan". W sobotę wchodzi na repertuar, poprzedzona wielkim rozgłosem sztuka Wiljama Somerset-Maughama „Święty płomień" („The Sacred Flame"). Autor ten, który wśród powszechnego zubożenia twórczości dramatycznej, rozwinął w ostatnich latach nadzwyczaj żywą działalność pisarską, jest mile widzianym gościem w każdym repertuarze. Wnosi bowiem nadzwyczajną zręczność powiązania konfliktów, wysnutych z problemów aktualnych, obchodzących każdego, i daje aktorom świetne pole popisu. Ibsen skojarzony w szczęśliwym związku z Wallacem. — tak nazwał Maughama znakomity krytyk francuski. „Święty płomień", przygotowany reżysersko przez dyr. Trzcińskiego, wykonają pp.: Zaklicka, Żmijewska, Burnatowicz, Hierowski, Kułakowski, Nowakowski, oraz występująca po raz pierwszy na naszej scenie p. E. Dziewońska.

LEOPOLD MUENZER słynny pianista-wirtuoz, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, którego koncerta osiągają wszędzie niezwykły sukces, wystąpi dziś w czwartek 6 b. m. w sali Bolońskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali.

ROMAN TOTENBERG, świetny skrzypek wirtuoz, którego koncerty w Berlinie, w Pradze, w Belgradzie cieszą się ogromnem uznaniem prasy i publiczności, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie w niedzielę 9 b. m. w Starym Teatrze.

Nowy statut organizacyjny starostw województwa krak.

Dziennik urzędowy województwa krakowskiego z dnia 1 listopada br. przynosi zarządzenie wojewody Kwaśniewskiego w sprawie statutu organizacyjnego i szczegółowego podziału czynności starostw tutejszego województwa, wydanego w porozumieniu z ministrami: pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa, oraz oświaty.

W myśl tego zarządzenia

każde starostwo dzieli się na 11 referatów,

a to: 1) ogólny, 2) organizacyjny, 3) bezpieczeństwa, 4) administracyjno-prawny, 5) samorządowy, 6) opieki społecznej, 7) wojskowy, 8) karno-administracyjny, 9) ochrony lasów, 10) sanitarny, 11) weterynaryjny.

Na czele każdego referatu stoi kierownik referatu, którym w zasadzie winien być urzędnik I kat. W braku urzędników I kat. kierownictwo referatów może starosta powierzyć odpowiednio ukwalifikowanym urzędnikom II-ej kat., pod kierownictwem których mogą być referentami urzędnicy III kat.

Podział pracy między referentów

z wyłączeniem referentów fachowych winien być dokonany z uwzględnieniem ich przygotowania praktycznego i teoretycznego, przyczem ustanawia się następujące zasady: Referat IV (administracyjno-prawny) i Referat VIII (karno-administracyjny) prowadzi urzędnik referendarski I kat. z wykształceniem prawniczem. Wyznaczenie kierownika Referatu VII (wojskowego), prowadzącego także sprawy mobilizacyjne, wymaga zatwierdzenia wojewody. Referenci starostwa nie korespondują ze sobą, lecz udzielają sobie w krótkiej drodze informacyj i opinji bądź ustnie, bądź przez umieszczenie adnotacji na akcie.

Obowiązki referentów.

Referenci fachowi, niezależnie od odpowiedzialności ciążącej wogóle na urzędnikach referujących, ponoszą nadto całkowitą odpowiedzialność za załatwienie sprawy zgodnie z wymaganiami danej gałęzi wiedzy fachowej. Referentom tym będzie pozostawione z reguły prawo samodzielnej aprobaty w zakresie spraw, których załatwienie oparte jest w przeważającej mierze na ich zawodowej wiedzy fachowej. Starosta jest w każdym razie uprawniony do wydawania tym urzędnikom wiążących dyrektyw o charakterze ogólnym, oraz zastrzeganie sobie decyzji co do poszczególnych spraw fachowych większej wagi. O ile starosta ze względów służbowych uważa za niezbędne zastrzec sobie czasowo aprobatę wszystkich spraw, załatwianych przez urzędnika fachowego, winien o tem zawiadomić wojewodę, podając uzasadnienie tego zarządzenia.

W wypadkach niecierpiących zwłoki, gdy czy to zachowanie drogi służbowej, czy uzyskanie przepisanej aprobaty nie jest możliwe, względnie spowodowałoby zwłokę w załatwieniu sprawy, niedopuszczalną ze stanowiska interesu prywatnego, każdy urzędnik referujący jest obowiązany zarządzić co należy, ażeby sprawa nie ucierpiała, lub terminu nie ominięto.

Do bezpośredniej decyzji i aprobaty starosty

należą m. in. sprawy o charakterze politycznym, za które uważa się w szczególności: a) udzielanie wskazań ze stanowiska politycznego; b) sprawy interpelacyj poselskich; c) sprawy nadzoru nad prasą oraz sprawy zajęcia druków: d) sprawy, które były poruszane w prasie w oświetleniu ujemnem dla administracji, lub w których stawiane są zarzuty funkcjonarjuszom podległym staroście.

Ekspozytura starostwa

jest organem starosty jedno lub kilku osobowym, za pośrednictwem którego starosta załatwia pewne sprawy na oznaczonym obszarze powiatu. Ekspozyturę tworzy, określa jej obszar terytorjalny i rzeczowy zakres działania Minister Spraw Wewnętrznych. Kierownika Ekspozytury wyznacza Wojewoda. Ani Ekspozytura jako taka, ani jej kierownik lub wchodzący w jej skład urzędnicy, nie występują nazewnątrz samodzielnie, lecz tylko w imieniu starosty.

Ekspozytura ma prawo i obowiązek w zakresie spraw, które do niej należą: a) dokonywać na swoim obszarze wszelkich czynności, do których zasadniczo uprawniony jest starosta; b) znosić się bezpośrednio z ludnością oraz z władzami, urzędami i organami równorzędnemi starostwu lub niższemi; c) przedkładać bezpośrednio wojewodzie te sprawy, które mają być przezeń decydowane w toku instancyj, lub w których wojewoda zwrócił się bezpośrednio do ekspozytury; d) sprawować nadzór nad działalnością podległych staroście względnie ekspozyturze organów.

Z wyjątkiem wypadków koniecznych starostwo na obszarze podległym ekspozyturze nie będzie załatwiało bezpośrednio tych spraw, które należą do zakresu działania ekspozytury.

Z działalności Spółki mieszkaniowej w r. 1929.

Na czwartkowem (6-go listopada) posiedzeniu Rady m. Krakowa zostanie złożone sprawozdanie z czynności Spółki mieszkaniowej dla miast, za czas od 1. stycznia do 31-go grudnia 1929 r.

Własny majątek Spółki wynosił z końcem ubiegłego roku — 920.282 zł., a czysty zysk: 31.017 złotych. W kapitale udziałowym w wysokości 600.000 złotych i we wpłatach na podwyższenie udziałów uczestniczą: Bank Gospodarstwa Krajowego kwotą 343.400 złotych, gmina m. Krakowa 450.136 zł., gmina miasta Tarnowa 50.582 zł., Nowego Sącza 30.228 zł., Rzeszowa 161.449 zł., Przemyśla 1.120 zł., Białej 719 zł., razem **1,037.775 zł. i 98 gr.**

W roku 1929 Spółka wykończyła **budowę domu przy Aleji Krasińskiego w Krakowie,** obejmującego **21 mieszkań o 83 ubikacjach** i oddała ten dom do użytku w lutym 1929; zewnętrzne wykończenie budynku przeprowadzono w ciągu lata 1929. Dalej wykończyła Spółka

w Tarnowie budowę trzech domów dwupiętrowych,

obejmujących 18 mieszkań o 42 ubikacjach, które oddała do użytku 1. października 1929 r. Budowa domu przy Aleji Krasińskiego kosztowała okrągło 540.000 zł., budowa domów w Tarnowie okrągło 270.000 zł., czyli razem koszt budowy wynosił 810.000 zł. (w czem pożyczki ulgowe 470.000 zł.).

Spółka jednak nie mogła się tem zadowolnić i musiała czynić wszelkie możliwe wysiłki, ażeby również w r. 1929, mimo wstrzymania kontyngentu ulgowych pożyczek — rozpocząć budowę dalszych domów w Krakowie, gdzie się daje odczuwać najbardziej dotkliwy brak mieszkań. — Rozpoczęto też w Krakowie

budowę dwóch domów przy ul. Słonecznej,

jednego czteropiętrowego narożnika i drugiego 3-ch piętrowego domu, obejmujących 37 mieszkań o 93 ubikacjach, mając do dyspozycji kwotę 50.000 zł., którą gmina krakowska zobowiązała się wypłacić z budżetu za rok: 1929—1930 i mając do dyspozycji kredyt zwyczajny (nie ulgowy) — częściowo za poręką gminy krakowskiej. Kosztem około 380.000 zł. udało się Spółce mieszkaniowej wyprowadzić budowę dwóch domów przy ul. Słonecznej pod dach i wykonać znaczną część wewnętrznych robót. Spółka postarała się w roku 1930 o pożyczkę w Kasie Oszczędności m. Krakowa za zabezpieczeniem hipotecznem narazie w kwocie 22.000 dolarów i w maju 1930 r. oddała owe dwa domy do użytku lokatorom. Wykończenie zewnętrzne tych domów, wykonanie fasady, ogrodzenie i t. d. nastąpiło w ciągu miesięcy letnich 1930 r.

Po doliczeniu mieszkań w domach przy ul. Słonecznej L. 29 i L. 31, które Spółka w 1929 roku wyprowadziła w trzech czwartych częściach — okazuje się, że Spółka

w samym Krakowie wybudowała dotąd 206 mieszkań o 638 ubikacjach,

(prócz tego sześć lokali sklepowych, względnie magazynów), **zaś poza Krakowem w Tarnowie** 54 mieszkań o 126 ubikacjach, w Nowym Sączu 15 mieszkań o 32 ubikacjach i w Rzeszowie 21 mieszkań o 53 ubikacjach. — Razem Spółka wybudowała i oddała do użytku 296 mieszkań o 849 ubikacjach i sześć lokali sklepowych, względnie magazynów.

Inauguracja roku akademickiego w Szkole Nauk Politycznych.

We wtorek wieczór odbyła się w Auli Uniw. Jag. uroczysta inauguracja roku szkolnego 1930/31 w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale prawa Uniw. Jag. W uroczystości wzięli udział twórca i dyrektor Szkoły prof. dr. Michał Rostworowski, Senat akademicki Uniw. Jag., uczniowie Szkoły i liczni zaproszeni goście. Dyr. Rostworowski we wstępnem przemówieniu wskazał na idee przewodnie Szkoły Nauk Politycznych, oceniając jej organizację jako jedynie racjonalną i celową, poczem złożył podziękowanie Wydziałowi prawa Uniw. Jag., o który znalazła oparcie Szkoła Polityczna. Po przemówieniu dziekana Krzyżanowskiego, wręczono dyplomy absolwentom Szkoły pp.: Aleksandrowiczowi, Bodziochowi, Bilińskiemu, Dobruchowskiemu, Dorawskiemu, Galusównej, Czaplińskiemu, Hofmanowi, Jaworskiemu, Jakubikowi, Lieberfreundowi, Lindenbergowi, Lustgartenowi, Kamińskiej, Kotyrbie, Lorenztrowi, Machalskiemu, Martiniemu, Młynce, Nowomiastowi, Rudnikowi, Przetacznikowi, Soboli, Starce, Szumowskiemu, Wielgusowi, Wisłockiemu, Werterowi, Wojtawickiemu, Zagórowskiemu, Wolskiej, Wydrze, Zamoyskiej i Zimmermanowi.

Po rozdaniu dyplomów przemówił w imieniu Koła uczniów prezes kpt. Machalski.

Oświetlenie Woli Justowskiej.

W wykonaniu nowego uprawnienia, rozszerzyła Elektrownia miejska w Krakowie swój teren zasilania na czwartą gminę podmiejską. Wczoraj rozbłysły po raz pierwszy elektryczne lampy publicznego oświetlenia, w liczbie 64 na Woli Justowskiej. **Równocześnie uruchomiono napowietrzną sieć rozdzielczą do mieszkań prywatnych na Woli o długości trasy 4 i pół km.** O tej samej porze zabłysło poraz pierwszy światło elektryczne 12 lamp na przedłużeniu ul. Królowej Jadwigi, od budynku akcyzowego do strzelnicy wojskowej. Ponadto oświetlono drugą część ul. Spadzistej 4-ma lampami.

W ten sposób **powiększono publiczne oświetlenie o 80 lamp wysokowatowych,** a mieszkańcom Woli Justowskiej umożliwiono korzystanie z prądu elektrycznego.

———:: § ::———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTA NOWENNA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI, patrona młodzieży, rozpocznie się dnia 7 b. m. w kościele św. Barbary, przed jedynym w Krakowie Jego cudownym obrazem.

W czasie nowenny wygłoszone będą krótkie nauki do młodzieży, a śpiewać będą chóry: Dnia 7 Gimnazjum Im. Augusta Witkowskiego. — dnia 8 Gimnazjum Im. B. Nowodworskiego. — dnia 9 Gimnazjum Im. Tadeusza Kościuszki. — dnia 10 Gimnazjum Im. Prof. St. Jaworskiego. — dnia 11 Gimnazjum Im. św. Jacka. — dnia 12 Państwowego Seminarium żeńskiego. — dnia 13 Państwowego Seminarjum męskiego. — dnia 14 Gimnazjum Im. Adama Mickiewicza. — dnia 15 Seminarium Im. św. Rodziny żeńskie. — Prosi się o jak najliczniejszy udział młodzieży w tem dorocznem nabożeństwie.

Życie gospodarcze

Kalendarz podatkowy na listopad.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w listopadzie br. płatne są następujące podatki: 1) do 15 listopada — miesięczna zaliczka na **podatek przemysłowy od obrotu**, osiągniętego w październiku b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 listopada b. r. — wpłata II raty **podatków gruntowych** za bieżący 1930 r.; 3) w ciągu listopada — wpłata państwowego **podatku od nieruchomości** za III kwartał b. r. tudzież od lokali i od placów niezabudowanych za IV kwartał b. r.; 4) w ciągu listopada — nabywanie **świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych** na rok 1931. 5) do 7 listopada b. r. **podatek dochodowy od uposażeń** służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — potrącony w ciągu października 1930 r. Nadto płatne są zaległości podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w listopadzie. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Wzrost liczby protestów wekslowych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (Wiadomości Statystyczne zeszyt 21) we wrześniu b. r. zaprotestowano 416.926 weksli na sumę 102.417 tysięcy złotych.

W porównaniu z sierpniem b. r. liczba weksli zaprotestowanych zwiększyła się o **6,5%**. a suma złotych o **10,9%**. Przeciętna wartość **zaprotestowanego weksla wynosiła 246 zł.** wobec 236 zł. w sierpniu. Sumy zaprotestowanych weksli najsilniej wzrosły w wojew. wschodnich 16,6 proc., centralnych 11,8 proc. i zachodnich 9,6 proc.; najsłabszy wzrost wykazują wojew. południowe 5,6 proc. W poszczególnych województwach sumy zaprotestowanych weksli zwiększyły się: wojew. poleskie 30.3 proc., poznańskie 21,5 proc., wołyńskie 17,5 proc.. m. st. Warszawa 17,2 proc., kieleckie 11,6 proc., wileńskie 11,4 proc., warszawskie 11,1 proc., lubelskie 10,7 proc., lwowskie 10,4 proc., białostockie 8.4 proc., pomorskie 7.8 proc., nowogródzkie 4,8 proc., **krakowskie 3,8 proc.**, łódzkie 3,5 proc., tarnopolskie 2,7 proc. i stanisławowskie 1,4 proc., jedynie w wojew. śląskiem protesty wekslowe zmniejszyły się o 13,4 proc.

W większych centrach przemysłowo-handlowych protesty weksli zwiększyły się — w Poznaniu 28,1 proc., Lwowie 26,0 proc.. Wilnie 14,1 proc. i **Krakowie 12,7 proc.**, pozostały zasadniczo na poziomie poprzedniego miesiąca — w Łodzi i Białymstoku (wzrost o 0,4 proc. i o 0.1 proc.), zmniejszyły się w Katowicach.

Przyrost naturalny ludności wzrasta.

Główny Urząd Statystycznym ogłosił dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności **w II kwartale 1930 roku.** Ogółem w kwartale sprawozdawczym **małżeństw zawarto 60.289** (co wynosi w stosunku rocznym 7,8 małżeństw na 1000 ludności), urodzeń zarejestrowano 262,741 (34.2 na 1000 ludności), zgonów 123.696 (16,1 na 1000 ludności); **przyrost naturalny wynosił 139.045** (18,1 na 1000 ludności). **Liczba małżeństw zawartych wykazuje znaczną zniżkę** (o 14,3 proc.) **w porównaniu do II kwartału 1929 roku.** Zniżka ta równoważy notowany w I kwartale b. r. gwałtowny wzrost liczby małżeństw. Wahania te w porównaniu do ubiegłego roku związane są z innym rozkładem świąt Wielkiej nocy w roku bieżącym. Ogólnie w I półroczu 1930 r. małżeństw zawarto więcej niż w I półroczu r. ub. (162.337 wobec 153.827 w roku poprzedzającym). Zwyżka ta obserwowana jest na całym terenie państwa z wyjątkiem jedynie województw wschodnich. **Liczba urodzeń**, których wzrost w porównaniu do odpowiedniego kwartału 1929 roku notowano w I kwartale b. r.. **w dalszym ciągu wzrosła w II kwartale** (o 2.7 proc. w porównaniu do drugiego kwartału 1929) i to podobnie jak w I kwartale — na całym obszarze Państwa. W ogólnym wyniku **przyrost naturalny wzrósł w porównaniu do II kwartału 1929 r.** (o 4.0 proc.). Liczba zgonów nieznacznie się zwiększyła (o 1.3 proc.).

——::§::——

Ani jednej transakcji nie dokonano na giełdzie.

Giełda krakowska z 5 listopada.

Notowano: 3% pożyczka budowlana 49¾ zł.

Na rynku walut tendencja utrzymana. Dolar 8.91—8.93 zł. Czeki 8.90¾—8.92 zł. Bank Polski bez zmiany.

Na rynku akcyj ruch minimalny. Do tranzakcyj nie doszło zupełnie.

Na pogiełdziu robiono 3% pożyczką budowlaną po kursie utrzymanym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 5 listopada. Waluty: Dolary 8.92¼, 8.94¼, 8.90¼. Dewizy: Belgja 124.39, 124.70, 124.08; Gdańsk 173.21, 173.64, 172.78; Holandja 359.10, 360.00, 358.20; Londyn 43.32, 43.43, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.45, 26.51, 26.38; Nowy Jork wypłaty telegraficzne 8.92, 8.94, 8,90; Szwajcarja 173.09, 173.52, 172.66; Wiedeń 125,70, 126.01, 125.39; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Berlin w obrotach prywatnych 212.47.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 1% premjowa inwestycyjna 101 — 5% konwersyjna 48½ — 7% stabilizacyjna 82½ — 10% kolejowa 102 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 listopada. Paryż 20.22½, Londyn 25.03 1/8, Nowy Jork 5.15.45, Belgja 71.82½, Włochy 26.97¾; Berlin 122 i trzy czwarte, Wiedeń 72.62½, Sofja 3.73. Praga 15.28¼, **Warszawa 57¾.**

Spadek pokrycia kruszcowo-walutowego banknotów

Minister skarbu sięgnął do rezerw ulokowanych w Banku Polskim.

Ostatni bilans dekadowy Banku Polskiego (3-cia dekada października) zawiera szereg charakterystycznych pozycji. Przedewszystkiem zapas złota wzrósł nieznacznie (o 46 tys. zł.) w porównaniu z poprzednią dekadą i wynosi obecnie 561 milj. 981 tys. zł., wzrósł również i zapas walut obcych zaliczonych do pokrycia o **25** milj. do sumy 312 milj. 255 tys., oraz [illegible]zaliczonych do pokrycia o 1 milj. 900 tys. zł. do sumy 122 milj. 80 tys. zł.

„ Nieznacznie, bo tylko o niespełna **2½ milj. zł.**, zwiększył się **portfel wekslowy,** który opiewa obecnie na 710 milj. 705 ty[illegible] złotych.

W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 21 milj. 207 tys. zł. do sumy 206 milj. 167 tys. zł.

Natomiast bardzo znacznie bo o 117 milj. 113 tys. zł. **wzrósł obieg banknotów do sumy 1408 milj. 440 tys. zł.** Spowodowało to, jako bezpośredni skutek, **zmniejszenie się procentowego pokrycia biletów i natychmiast płatnych zobowiązań:** wyłącznie **złotem do 34.81** (4.81% ponad pokrycie statutowe), pokrycia kruszcowo-walutowego **do 54.15%** (14.15% ponad pokrycie statutowe) wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu banknotów spadło do 39%.

Dla porównania warto nadmienić, że procent pokrycia kruszcowo-walutowego banknotów i natychm. płatnych zobowiązań wynosił z końcem grudnia 1927 r. — **72.61** procent, w grudniu 1928 — **63.13%**, w grudniu 1929 — **62.75%**, obecnie zaś tylko 54.15%.

W obecnym wykazie dekadowym **znikły ponadto zupełnie dwie pozycje,** które figurowały w poprzednich wykazach, mianowicie w passywach pozycja: **rachunek specjalny Skarbu Państwa w kwocie 75 milj zł.**, w aktywach pozycja **dług skarbu państwa w kwocie 25 milj. zł.**

Zmiana ta pochodzi stąd, że na żądanie ministra skarbu, doradca finansowy rządu **p. Dewey** zwolnił specjalną rezerwę skarbową, **pozostającą w** myśl planu stabilizacyjnego **w Banku** Polskim o przeznaczoną tym że planem na **rozbudowę koleji** z chwilą ich komercjalizacji.

Ze zwolnionej sumy 75 milj. przeznaczyło ministerstwo skarbu 25 milj. na spłacenie swego **bezprocentowego** długu w Banku Polskim, zaś resztę, tj. 50 milj. zł. w połowie na „pomoc dla instytucji rolniczych" w połowie zaś na „powiększenie płynnych rezerw Skarbu państwa". W ten sposób sięgnięto do rezerw zastrzeżonych planem stabilizacyjnym, by pokryć kwotą 50 miljonów jako „płynną rezerwą" luki w budżecie wywołane doktliwym spadkiem wpływów skarbowych.

O międzynarodowy kredyt rolniczy.

Obrady Komisji finansowej.

Warszawa. 5 list. (Tel. wł.) W dn. 10. 11 i 12 bm. odbędą się w Warszawie obrady **międzynarodowej komisji finansowej do spraw rolnictwa.** Wezmą w niej udział **przedstawiciele wszystkich tych państw, które uczestniczyły w konferencji bukaresztеńskiej,** z **wyjątkiem Finlandji.** Rząd polski opracował memorandum w sprawie **międzynarodowego średniego terminu kredytowego** i kwestjonarjusz w tej sprawie.

SAMOBÓJSTWO LWOWSKIEGO PREHISTORYKA.

Warszawa. 5 list. (Tel. wł.) We **Lwowie popełnił ub. nocy samobójstwo Bohdan Janusz. Poświęcał się on pracy naukowej i wyróżniał się jako psycholog i prehistoryk, zwłaszcza w dziedzinie wschodnich ziem Rzplitej.**

DYREKTOR ZAKŁADÓW PSZCZYŃSKICH SKAZANY NA WIĘZIENIE.

Warszawa, 5. 11. (Telef. wł.) Generalny **dyrektor zakładów ks. Pszczyńskiego** w Pszczynie Pistorjus **skazany został na 2 miesiące więzienia za wydanie tajnego cyrkularza, w którym fałszywie tłumaczy przyczynę dokonanej przez dyrekcję zakładów redukcji robotników i wysuwa niesłuszne zarzuty pod adresem wojewody Grażyńskiego.**

11 LISTOPADA WOLNE.

Jak donoszą z Warszawy. w dniu 11 b. m. zwolniona będzie od zajęć młodzież w szkołach średnich i powszechnych oraz słucha[cze] w uczelniach akademickich.

Otwarcie parlamentu francuskiego

MINĘŁO W SPOKOJU.

Paryż. (PAT.) Rozpoczęcie jesiennej sesji parlamentu, oczekiwane z pewnem napięciem, **nie dało oczekiwanych rezultatów.** Spodziewano się, że **opozycja przypuści szturm przeciwko rządowi,** tymczasem nic podobnego **nie miało miejsca. Dało się odczuć pewne wahanie się lewicy.** Liczyła ona na brak jednomyślności **w łonie samego gabinetu, mianowicie w kwestjach dotyczących polityki zagranicznej,** w rzeczywistości jednak rzekome nieporozumienia, istniejące jakoby co do tej polityki **między Tardieu a Briandem, nie przybrały dotąd** na zewnątrz ani razu formy konkretnej.

Debata nad **polityką zagraniczną,** która od jutra rozwinie się w izbie deputowanych, przedstawia pod tym względem **pierwszorzędną doniesłość.** Nie należy zapominać. że pewne odłamy lewicy nietylko, że popierają politykę Brianda, lecz również **wypowiadają się za rewizią traktatów.** Otóż Briand nie dał najmniejszego powodu do zaliczania go do stronników podobnej rewizji. Stąd niezdecydowane stanowisko opozycji, która niezawodnie okaże się bezsilną wobec jednolitego frontu. zajętego przez większość Izby i bezwzględnie udzieli gabinetowi Tardieu swego poparcia.

——:O:——

ORGANIZACJA GMIN ŻYDOWSKICH.

Warszawa, 5. 11. (Telef. wł.) We środę wyszedł „Dziennik Ustaw Rzplitej". w którym opublikowano **dwa rozporządzenia wykonawcze MW. i OP., dotyczące ludności żydowskiej.** Pierwsze rozporządzenie ustanawia **regulamin wyborczy do wyborów organizacyjnych gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze całej Rzplitej z wyjątkiem Śląska.** Drugie rozporządzenie, datowane podobnie jak i pierwsze 24 ub. m., dotyczy **wyboru rabinów i podrabinów.**

ROBOTNIK RAŻONY PRĄDEM PRZY PRACY.

Warszawa, 5. 11. (Telef. wł.) Na kopalni „Xawera" w Sosnowcu monter Paździar, **naprawiający przewody** dla prądu o napięciu 10 tysięcy wolt **dotknął się szyją jednego z drutów i poniósł śmierć na miejscu.**

AMERYKAŃSKI DZIENNIKARZ ZWIEDZA POLSKĘ.

Warszawa. 5 list. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył **korespondent berliński „Chicago Daily News" red. Forson,** który interesuje się specjalnie **sprawami polskiemi.** Zwiedzi on Gdynię i Gdańsk.

——X——

Warszawa. 5 list. (Tel. wł.) W Grodnie skazano na śmierć niejakiego Edm. Kosińskiego, oskarżonego o **zamordowanie naczelnika stacji Jana Owczarka.**

Warszawa. 5 list. (Tel. wł.) Skazany na 8 lat ciężkiego więzienia działacz komunistyczny, **ukrywający się pod nazwiskiem Sachsa i Reicha, założył apelację. Odwieziono go do więzienia we Wronkach.**

Radio.

Piątek 7 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.16 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Muzyka lekka; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 15.50 Lekcja języka francuskiego; **16.15 Płyty** gramofonowe; 16.30 Audycja dla chorych; 17 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Wergiljusz"; 17.45 Muzyka lekka; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa techniczna — inż. J. Mińskiego; 19.30 Recital śpiewaczy p. A. Szlemińskiej, akomp. P. Seredyński; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1411.7). G. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.35 „Z życia polskich zespołów śpiewaczych"; 15.50 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wergiljusz (w 2000-ną rocznicę urodzin)" — wygł. prof. dr G. Przychocki; 17.45 Muzyka lekka; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej z okazji uroczystości otwarcia Akademji Muzycznej w Warszawie. Wykonawcy: Orkiestra Konserwat., Orkiestra Filharmonji Warszawskiej i chór Konserwat. pod dyr. G. Fitelberga, oraz St. Korwin-Szymanowska (sopran), prof. Z. Drzewiecki (fort.), prof. J. Turczyński (fort.).

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospod. Woj. Śląskiego i komunikat T. P.; 15.35 „Kącik krótkofalowy"; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych; 17.45 Koncert popołudniowy z udziałem p. W. Pastówny (śpiew). W programie pieśni perskie i hinduskie; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Kpt. R. Sumowski: „Poczta i jej ustrój w przeszłości": 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Żydowska odezwa za „jedynką".

Warszawa. 5 list. Żydowski Bezp. Komitet popierający sanację wydał odezwę, w której **nawołuje do głosowania na Listę B. B.**

„Najwyższem prawem dla nas Żydów. mówi odezwa, **powinna być wola marsz. Polski Piłsudskiego,** który Polskę wyzwolił i wyratował ją we wszystkich złych i niepomyślnych chwilach. My Żydzi. jako obywatele polscy, powinniśmy **głosować na tego, który zaprowadził w kraju ład i porządek,** albowiem nieład i samowola są największym naszym wrogiem".

P. SKŁADKOWSKI ODROCZYŁ SWÓJ ODCZYT.

Warszawa. 5 list. (Tel. wł.) Zapowiedziany na dziś **odczyt radjowy min. spraw wewn. gen. Składkowskiego został odwołany i przesunięty na czwartek.**

Dziwne losy zapisu ś.p. Corazzy

W „Naprzodzie" i „Nowym Dzienniku" zamieścił adw. dr. J. Gertler, zastępca prawny rodziny bł. p. dra Ehrenpreisa „wyjaśnienie" w poruszonej przez nas sprawie **niewykonania do tej pory, pomimo upływu lat sześciu, zapisu ś. p. Corazzy na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie.** Bł. p. dr. Ehrenpreis był jak wiadomo wykonawcą testamentu ś. p. Corazzy.

Wyjaśnienie dr. Gertlera nietylko nie usuwa wątpliwości. jakim daliśmy wyraz w poprzednich artykułach. ale przeciwnie, utwierdza nas w obawach co do dwóch zasadniczych kwestyj:

1) co do **wysokości** sumy należnej z testamentu Muzeum Narodowemu w Krakowie a tej, jaką wykazują rachunki przedstawione rzekomo Prezydjum miasta;

2) co do pewności czy Muzeum rzeczywiście kwoty należne mu w całości otrzyma.

Co więcej, nasuwają się obawy, że gmina m. Krakowa, która faktycznie nie otrzymała nic z zapisanej na rzecz Muzeum kwoty. może być narażona na ujemne dla siebie konsekwencje, gdy legatarjusze. nie zaspokojeni przez wykonawcę testamentu skierują pod jej adresem, jako dziedzica, swe pretensje z tytułu legatów testamentem objętych.

P. dr. Gertler utrzymuje w swem „wyjaśnieniu", iż „niesłusznym jest zarzut. że zapis na rzecz Muzeum Narodowego nie został jeszcze przez bł. p. dra Ehrenpreisa wydany gminie m. Krakowa" — na poparcie zaś tego twierdzenia podaje, iż „ś. p. Corazza ustanowiwszy dra Ehrenpreisa egzekutorem swego testamentu. polecił mu czuwać nad wykonaniem jego ostatniej woli". Ustanowienie p. Ehrenpreisa egzekutorem, nie jest równoznaczne z wydaniem zapisu gminie. czego dowodem. że gmina od sześciu lat należnej kwoty rzeczywiście nie otrzymała. Przeszkodą do wypłaty mają być, jak podaje p. Gertler. „pewne warunki. których gmina jeszcze w całości nie wypełniła". Nie wiemy, jakie to są warunki, winno je wyjaśnić Prezydjum miasta, nie można jednak zgodzić się z tem, że „pieniądze uzyskane z realizacji schedy, ulokowano narazie w bankach" — dodajmy bankrutujących, które w drodze ugody wypłacać będą tylko część uskutecznionych wkładów.

Uderzać musi dalej w wyjaśnieniu p. Gertlera podana wartość urządzenia, zbiorów sztuki i kosztowności pozostałych po ś. p. Corazzy. Podaje on. że obrazy oszacowano łącznie na 34 zł. 77 gr. (!). zaś biżuterję na 1.836 zł. Wiadomo. że zwykły oleodruk kosztuje często więcej niż 34 zł., a co dopiero galerja obrazów, jaką posiadał Corazza.

Oczywiście sprawy te wymagać będą bliższego zbadania, podobnie jak i wysokość honorarjum, jakie miał sobie p. Ehrenpreis wyznaczyć za sprawowanie funkcji wykonawcy testamentu (podobno około 30 tys. zł.).

Do wyjaśnienia wątpliwości nasuwających się w związku z zapisem jest obecnie powołany przedewszystkiem zarząd miasta.

——:O:——

Otwarcie windsorskiej kaplicy.

Londyn. 5. 11. (PAT) Dzisiaj odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia windsorskiej kaplicy św. Jerzego, która niedawno została odnowiona. Na nabożeństwie byli obecni król i królowa, książę Walji, książę Yorku, ks. Jerzy, ks. Artur Connaught, członkowie innych rodzin królewskich, lub reprezentanci tych rodzin, wreszcie kawalerowie „Orderu Podwiązki", oraz przedstawiciele pracowników, zajętych przy restauracji kaplicy.

Komunikacja sterowcami między Anglją a Afryką południową.

Londyn. (PAT) Komitet lotnictwa cywilnego konferencji imperjalnej rozważał sprawę rozwoju komunikacji powietrznej imperjum przy użyciu sterowców, jaki ujawnił się od czasu ostatniej konferencji imperjalnej. Komitet zastanawiał się nad korzyściami handlowemi i politycznemi dalszego rozszerzania tego typu komunikacji powietrznej, wyrażając nadzieję, że kolejnym etapem rozwoju będzie otwarcie w roku przyszłym regularnej komunikacji między Anglją a Afryką południową.

Ze względu na prowadzone obecnie dochodzenia w sprawie katastrofy sterowca R 101, komitet nie poczynił żadnych zaleceń, dotyczących statków powietrznych.

Włoskie święto zwycięstwa.

Rzym. (PAT). Święto zwycięstwa obchodzono uroczyście w całej Italji. W Rzymie członkowie rządu z Mussolinim na czele, po nałożeniu stwie żałobnem, złożyli wieniec na grobie marszałka Diaza, oraz na grobie Nieznanego Żołnierza. Z kolei odbyła się rewja wojsk, oraz przysięga młodzieży faszystowskiej na wierność ojczyźnie. Król włoski obecny był na rewji wojskowej w Terano, na odsłonięciu pomnika poległych, oraz na przeglądzie 30 połączonych eskadr.

Gwałtowne burze we Francji.

W Bordeaux huragan zniszczył winnice.

Paryż. 5 listopada. Od kilku dni szaleją we Francji gwałtowne burze, wyrządzające specjalnie w południowej i południowo-zachodniej Francji większe straty. W Bordeaux i okolicy wyrządził huragan w sadach, ogrodach i winnicach wielkie spustoszenia. Liczne kominy zawaliły się a dachy domów zostały w różnych częściach miasta zerwane lub uszkodzone. Zniszczone zostały przewody telefoniczne i elektryczne wskutek czego miasto pozbawione było w nocy światła. Południowo-zachodnia część kraju pozbawiona jest komunikacji telegraficzno-telefonicznej. W Arles zawaliła się stajnia, grzebiąc pod sobą 120 sztuk bydła.

SINCLAIR LEVIS LAUREATEM NOBLA.

Sztokhom. (PAT). Tegoroczna nagroda Nobla w dziale literatury, przyznana została powieściopisarzowi amerykańskiemu, Sinclair Levisowi.

SZOFER W BYTOMIU ZDEFRAUDOWAŁ 27.000 MAREK.

Katowice. (PAT). Z Bytomia donoszą, że szofer samochodu pocztowego Meschor, z przewożonych przez siebie pieniędzy zabrał 27.000 marek, poczem zbiegł. Wóz pozostawił na ulicy.

WŁADZE LITEWSKIE DYKTUJĄ TEMATY KAZAŃ!

Wilno. (PAT). Według doniesień prasy, litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło opracowanie projektu ustawy w sprawie uregulowania kwestji kazań, wygłaszanych w kościołach. Zabronione będzie księżom poruszanie zagadnień politycznych. Księża będą musieli wygłaszać kazania wyłącznie o charakterze religijnym.

POSADA DLA BOTANIKA W PERSJI.

Teheran. (PAT.) Parlament uchwalił projekt ustawy, przewidującej zaangażowanie na okres 3 lat rzeczoznawcy botanika Francuza, Polaka lub Niemca, oznaczające jako maksimum jego poborów 6000 dolarów rocznie.

Chcą znieść święto narodowe 3-go Maja.

Warszawa 5. 11. (Telef. wł.). Komitet obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, na czele którego stoi p. Szymański wystosował do Prezydenta Rzplitej pismo z prośbą o wydanie dekretu, na mocy którego 11-ty listopada byłby uznany jako święto narodowe, na pamiątkę zwycięskiego zakończenia wielkiej wojny. Dzień 3-ci maja byłby uznany jedynie jako dzień pamiątkowy, albowiem rocznica ogłoszenia konstytucji — czytamy w powyższem piśmie — która następnie została zniweczona przez Targowicę, nie powinna nadal pozostawać w odrodzonej Polsce dniem oficjalnych uroczystości narodowych.

Orgje sanacyjnych bojówek w Warszawie.

ROZZUCHWALONE BANDY ZDEMOLOWAŁY LOKALE „ABC" I WYBIŁY SZYBY W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ". — JEDNA Z OFIAR NAPADU NA WIEC STRON. NAR. DOGORYWA.

W uzupełnieniu podanej na str. 2 wiadomości nadchodzą dalsze szczegóły:

Warszawa. 5 listop. (Tel. wł.) Stan robotnika Władysława Barana, ranionego podczas wczorajszego napadu bojówkarzy na wiec Str. Narodowego w sali Resursy Obywatelskiej

jest beznadziejny.

Otrzymał on ranę postrzałową w czaszkę. Robotnik Jerzy Kartasiński został ciężko raniony pałkami w głowę, nos ma on zupełnie rozbity.

Po skończonym wiecu w Resursie, kiedy na sali zostali tylko ranni i lekarz pogotowia, kilku bandytów z pałkami zdołało wtargnąć na salę. Zaczęli oni

demolować salę,

przyczem rozbili dwa wielkie i trzy mniejsze lustra, połamali krzesła i meble. Wybito pozostałe szyby. Ogółem wybito 138 szyb. Zarząd Resursy oblicza straty na przeszło 20.000 zł.

Współpracownik „Gazety Warszawskiej" Ryszard Ucieszyński zeznał do protokołu policyjnego, co następuje:

„W dniu dzisiejszym około godz. 22-ej, szedłem jako współpracownik „Gazety Warszawskiej" do Redakcji. Ponieważ brama była zamknięta, znalazłem się na ulicy przed domem nr. 5 przy ul. Zgoda. W tym czasie usłyszałem

krzyki,

dochodzące od strony ulicy Jasnej, a po chwili zauważyłem tłum, który kierował się ku ulicy Zgoda, przyczem trzech czy

czterech policjantów,

znajdujących się na ulicy Zgoda, skierowało się ulicą Przeskok w kierunku ulicy Szpitalnej. Zdołałem zauważyć numer jednego z tych policjantów — 1268. Tłum podszedł pod redakcję „Gazety Warszawskiej",

powybijał szyby,

a nie mogąc dostać się do środka udał się pod nr. 1 przy ul. Zgoda, gdzie mieści się administracja dziennika „ABC". Część tłumu

wtargnęła do wnętrza

przez bramę, a część wskakiwała na parapety okna administracji i nogami wybijała okiennice. Po chwili usłyszałem hałas i różne

okrzyki demolowania,

pochodzące z lokalu administracji. Demolowanie trwało nie mniej niż dziesięć minut. Przez cały ten czas trwania zajścia, przed bramą domu, w którym mieści się administracja

stał policjant numer 1030,

który na kołnierzu miał jeden kąt srebrny. Do tego policjanta zwrócił się mój kolega Kazimierz Zaleski z zapytaniem, dlaczego nie reaguje w stosunku do tłumu.

Policjant odpowiedział: „dlaczego wy nie bronicie?".

Na skierowane do niego przez kolegę zapytanie: „od czego wy jesteście" — odpowiedział: „to moja rzecz!".

W chwili, gdy tłum znajdował się jeszcze w lokalu administracji, paru policjantów dwu lub trzech, weszło również do bramy. Ogółem przy lokalu administracji „ABC." w czasie zajść było

około ośmiu policjantów.

Po pewnym czasie od chwili wejścia policjantów do bramy wyszło z niej kilku osobników. Osobnicy ci zmieszali się z tłumem przez nikogo nie zatrzymani. Zeznania te drukuje „Wieczór Warszawski".

Analogicznie brzmią zeznania dozorcy domu Łyżwiaka i pani Lilpopowej, mieszkającej w tym domu, K. Zaleskiego i in. Podczas demolowania lokalu Stron. Narodowego, mieszczącego się na II p. w Al. Jerozolimskich przybyło tam dwu policjantów. Mimo to jednak wszyscy uczestnicy napadu uszli. Prezydjum Stron. Narodowego interwenjowało we środę u ministra Składkowskiego.

Wyborcy! Przybywajcie na zebrania 19-tki!

Komitet Wyborczy Katol. Bloku Ludowego w Krakowie urządzi w dniach najbliższych jeszcze kilkanaście zebrań przedwyborczych. Niektóre mniejsze zebrania i konferencje z pewnych względów w dzienniku ogłaszane nie będą.

Dzisiaj, we czwartek, odbędzie się między innemi zebranie kierowników pracy agitacyjnej i mężów zaufania w poszczególnych obwodach. Zebranie odbędzie się w Domu Związkowym (ul. Potockiego 11) o godz. 7. Obecność wszystkich zaproszonych bezwarunkowo konieczna.

Jutro, w piątek, odbędzie się zebranie na Nowej Wsi, Wstęp również za imiennemi zaproszeniami, których nikomu odstępować nie wolno.

Wszystkich zwolenników Katol. Bloku Ludowego prosimy, by donosili natychmiast o każdem nadużyciu wyborczem, np. o zdzieraniu afiszów „19-tki" i t. p. Dalej wzywamy wszystkich naszych sympatyków, by zgłaszali się po odezwy, afisze, kartki wyborcze etc. Otrzymane odezwy należy przeczytać i wręczyć znajomym, gdyż Komitet Wyborczy nie rozporządza wielkiemi funduszami i nie może dostarczyć każdemu wyborcy potrzebnych odezw i pouczeń. Wreszcie nie należy zapominać o zasilaniu funduszu wyborczego.

Wszyscy spełnijmy swój obowiązek, a wtedy kampanja wyborcza zakończy się świetnem zwycięstwem obozu chrześcijańsko-społecznego!

Pos. Kwapiński wypuszczony na wolność za kaucją.

Warszawa, 5. 11. (Telef. wł.) We środę odbyła się rozprawa w sądzie apelacyjnym na skutek odwołania się obrońców skazanego na 1 rok twierdzy b. posła Kwapińskiego. Sąd przychylił się do prośby obrońców i powziął decyzję wypuszczenia zasądzonego, przebywającego w więzieniu w Mysłowicach, na wolność za złożeniem kaucji 1000 zł.

Litwinow weźmie udział w obradach rozbrojeniowych.

Warszawa, 5 list. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy komisarz Litwinow udał się do Genewy na czele delegacji sowieckiej do komisji przygotowującej międzynarodową konferencję rozbrojeniową. Wiadomo również, że Litwinow w przejeździe do Genewy przez Berlin odbywał w Berlinie konferencje z przedstawicielami rządu niemieckiego. Zwróciło powszechną uwagę, że ambasador niemiecki w Moskwie Dircksen, przebywający na urlopie, na wieść o przygotowywanym wyjeździe Litwinowa do Genewy, przerwał urlop i natychmiast udał się do Moskwy. Dircksen odbył w Moskwie z Litwinowem dłuższą konferencję.

Sukces partji demokratycznej w wyborach ameryk.

Roosevelt najpoważniejszym kandydatem demokratycznym na prezydenta w roku 1932.

Nowy Jork. 5 listop. Wybory w Stanach Zjednoczonych przeszły nagół spokojnie. Jedynie w kilku miejscowościach stanu Kentucky doszło do bójek, przyczem zabitych zostało dwóch białych i jeden murzyn, zaś kilkanaście osób odniosło rany.

Wedle dotychczas znanych wyników zaznaczył się nadspodziewanie wielki przyrost głosów dla partji demokratycznej. Nie można jeszcze z całą pewnością twierdzić, aby demokraci uzyskali w parlamencie absolutną większość, jednakże wydaje się to bardzo prawdopodobne. Nawet stany Kansas i Illinois, uważane dotychczas jako posiadające większość zwolenników republikańskich przymioty obecnie większość partji demokratycznej. Zwycięstwo gubernatora stanu Nowy Jork Roosevelta, który otrzymał większość blisko 700 tysięcy głosów, zdarzyło się dotychczas w tak wielkich rozmiarach tylko podczas wyborów na prezydenta.

W kołach demokratycznych uważają Roosevelta za najpoważniejszego kandydata demokratycznego na prezydenta w roku 1932.

Jak widać z dotychczasowych wyników w St. Illinois, Massachussets i Rhode Island większość uzyskali przeciwnicy prohibicji. W Illinois przepadła republikańska kandydatka do senatu znana miljonerka Ruth Anna Mc Cormick na korzyść dawnego długoletniego senatora demokratycznego J. H. Lewisa, który otrzymał dwa razy tyle głosów. Wogóle największem powodzeniem cieszą się t. zw. kandydaci „mokrzy" bez względu na przynależność partyjną. Do północy na 435 okręgów wyborczych znane były wyniki w 184 okręgach. Z tych otrzymali republikanie 75 mandatów, a demokraci 109 mandatów.

Nowy Jork, 5 listopada. Wedle obliczeń do godziny 5 rano republikanie zdobyli 205, a demokraci 209 mandatów. Oprócz tego farmerzy zdobyli jeden mandat. Z 35 mandatów do senatu uzyskali republikanie 13 i demokraci 16. Niewiadomo jeszcze komu przypadną resztujące mandaty. Jak dotychczas, republikanie posiadają 47, demokraci 42 i farmerzy 1 mandat. Do uzyskania większości potrzeba 49 mandatów.

Śledztwo w sprawie katastrofy „R. 101" ukończone.

PRZYCZYNY DOTĄD NIE USTALONE.

Londyn. (PAT). Przesłuchiwania osób które ocalały z katastrofy sterowca „R. 101" oraz świadków z pośród miejscowej ludności francuskiej, zostały ukończone i komisja śledcza, badająca przyczyny katastrofy sterowca, wysłuchała opinji rzeczoznawców w sprawie warunków atmosferycznych w krytycznym czasie katastrofy.

Przewodniczący komisji śledczej stwierdził, że — jak wynika z oświadczenia rzeczoznawców — przed odlotem sterowca poczynione zostały bardzo staranne niezbędne zarządzenia zarówno na sterowcu, jak i na ziemi, aby przewidzieć prawdopodobne warunki meteorologiczne. Dyrektor departamentu meteorologicznego zeznał, że estrzeżono sterowiec „R. 101", że prawdopodobnie spotka się on z silnym wiatrem i deszczem ponad północną Francją. Jednakże warunki atmosferyczne w nocy odlotu nie były takie, aby miały budzić niepokój o losy sterowca w czasie lotu. Dyrektor wyraził opinję, że deszcz nie wpłynął w sposób ujemny na lot sterowca i że nie był on ważnym czynnikiem katastrofy.

ARTUR MILLS. 15

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Chodźmy do hotelu. Muszę się absolutnie dowiedzieć, kto pani dał tę maskotę.

Weszli na pustą werandę. Wyraz twarzy młodego człowieka przejął Ninon trwożnym niepokojem. W pierwszej chwili pomyślała, że widocznie Nygugen powiedział prawdę, że Denis jechał do Indochin w charakterze tajnego wysłannika rządu angielskiego intrygowaé przeciwko Francji i że musiał wiedzieć, iż pająk był symbolem wrogów. Postanowiła przeto, że nie dowie się od niej niczego.

— Niech mi to pani jeszcze raz pokaże — rzekł, gdy usiedli.

— W jakim celu? To moja własność — położyła rękę na piersiach, w miejscu, gdzie ukryła klejnot.

— Ze względu na pani dobro i moje. Niech mi pani zaufa.

Przemknęła jej myśl, czy czasami nie posądza jej o kradzież. Ae okazało się zaraz, że nie.

— Wiem, kto pani to dał. Annamita, nazwiskiem Nygugen.

— Skąd on to wie?

— Pan zna Nygugena?! — wykrzyknęła.

— Złożył mi wizytę. No, niech mi pani pokaże tę maskotę.

Zdjęła przez głowę jedwabny sznureczek i podała rzeźbiarzowi.

Przyjrzał się uważnie klejnotowi.

— Więc pani jest agentką „Pająka"!

W głosie jego zadźwięczał ton zjadliwości. Ninon dotknięta do żywego, oburzyła się. Jakiem prawem ten człowiek przemawia do niej w ten sposób — on, szpieg!

— A pan? — zapytała.

— Ja!

— Pan jest agentem swego rządu!

— O czem pani mówi? Mojego rządu?

Zdziwienie jego było tak szczere, że przebiło nawet pancerz podejrzliwości Ninon.

— Tak. Pańskiego rządu!

— Nie. Ja nie pracuję dla żadnego rządu. Zamówienie cesarza Annamu nie ma nic wspólnego z polityką.

— Jakie to zamówienie?

Ninon pochyliła się wprzód, cała jakgdyby napięta wrogiemi uczuciami. Denis zrozumiał, że stan jej uczuć musiał mieć rzeczywisty podkład.

— To pani nie wie? — zapytał łagodnym głosem. — Jadę wyrzeźbić posąg bóstwa i objąć kierownictwo nad robotami dekoracyjnemi w świątyni.

— I to wszystko?

Pytanie zabrzmiało uderzająco ostro. Denis zawahał się. Ninon zauważyła to i zdecydowała, że Nygugen powiedział prawdę. Pożałowała, że pozwoliła się pocałować wrogowi swojej ojczyzny. Ach, ci Anglicy — przewrotni i czarujący!

— Nie, nie wszystko — odpowiedział. — Mam jeszcze inne zadania, ale nie mają one nic wspólnego. — Chciał powiedzieć: z panią, ale zorjentował się i dokończył: — z tym Annamitą, Nygugenem.

Spojrzał jeszcze raz na kosztownego pająka:

— Piękny klejnot. Więc to Nygugen dał go pani? Czy również Nygugen kazał pani pocałować mnie dzisiaj?

Spotkali się oczami. Oboje byli wściekli. Dla Moore'a sytuacja była jasna. Padł poprostu ofiarą sprytnej dziewczyny, którą nasłano nań w roli szpiega. Odkrycie to rozgniewało go i dotknęło w miłości własnej. A już myślał, że się w nim zakochała. Obłudna istota!

Jednego tylko nie rozumiał, a mianowicie jej szczerego oburzenia. I co znaczyła aluzja o rządzie? Postanowił przyprzeć ją do muru. Narazie jednak trzeba było wracać na okręt.

ROZDZIAŁ IX.

— Czy pani bardzo śpiąca? — zapytał, gdy znaleźli się na pokładzie. — Chciałbym się z panią rozmówić. Mamy jeszcze przed sobą kilka dni podróży i nieprzyjemnieby było, gdybyśmy się mieli na siebie dąsać.

— Nie jestem śpiąca.

— Dobrze. W takim razie niech pani tu usiądzie — podał jej krzesło i — poczekа. Pójdę po coś, co pani wytłumaczy, dlaczego pani maskota zrobiła na mnie takie wrażenie.

Poszedł do kajuty i powrócił z listem, odebranym na wyjezdnem z Marsylji. Wręczył go Ninon, wskazując na emblemat pająka.

— Teraz pani rozumie.

Ninon przeczytała trzy ostrzeżenia i zakończyła: „Nie ujdziesz. Nie możesz ujść".

Przez chwilę milczała, trzymając list w ręku. Wkońcu oddała mu go bez słowa.

— Niech mi pani powie, co panią skłoniło do sprzymierzenia się z tym Annamitą? — zapytał łagodnie, czując instynktownie, że jest wzburzona bardziej od niego.

— Zmusił mnie — to był warunek.

— Warunek czego?

— Engagement do teatru w Sajgonie.

A więc to przynajmniej było prawdą. Przez chwilę miał wątpliwości, czy ona naprawdę była aktorką.

— Czego on właściwie zażądał od pani?

Ninon zacisnęła buntowniczo wargi. Denis postanowił spróbować metody policyjnej. Zapalił papierosa, udając, że poniechał rozmowy, poczem pochylił się szybko ku niej i zapytał:

— Czy pani wie u kogo są te szmaragdy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.